

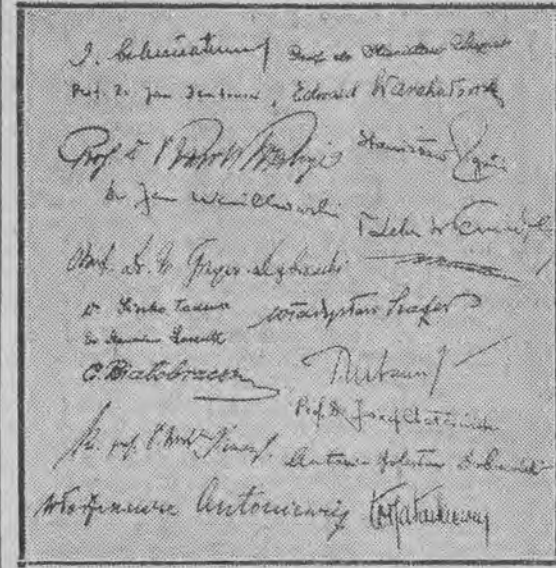
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź  
niedziela  
21 maja  
1950 r.

Rok VI  
Nr 139  
(1761)

## WSZYSCY...



„Solidaryzujemy się z Wami w głębokim przeświadczeniu, że to właśnie Wy reprezentujecie prawdziwą opinię i wolę narodu amerykańskiego, który tak samo jak inne narody, pragnie pokoju”.

Obok fotokopii podpisów polskich pracowników nauki i kultury na liście do amerykańskich kolegów, którzy ostatnio wystosowali do prezydenta Trumana apel, domagając się zakazu produkcji i używania bomby atomowej.

## Już milion rąk napisało — „POKOJ!”

### Wspaniały przebieg akcji zbierania podpisów w Łodzi i województwie

Akcja zbierania podpisów pod Apielem Sztokholmskim, prowadzona od 10 dni na terenie Wielkiej Łodzi, nie tylko nie osłabła, lecz stale narasta na sile. Trójki pokoju zdobyły już praktykę, która ułatwia im zbieranie podpisów.

Wśród społeczeństwa podnosi się świadomość wagi składanych podpisów. Każdy człowiek uczy się, że jego podpis,

dołączony do milionów innych, posiada moc, która przeciwdziała historycznej propagandzie wojennej podżegaczy. W światowym plebiscycie pokoju decydują masę.

W Wielkiej Łodzi plebiscyt pokoju rozwija się wspaniale. Do dnia wczorajszego zebrano w naszym mieście pod Apielem Pokoju 397.902 podpisy.

Zbieranie podpisów na listach pokoju w województwie rozpoczęło się nieco później. Korzystając z doświadczeń, poczynionych na terenie miasta, akcja pokoju ruszyła od razu dobrze. Trudności wynikające z dużych odległości przelamuje zapał zbierających podpisy. Świadomość i entuzjazm mieszkańców wsi, miasteczek i miast są nie mniejsze niż u obywateli w Łodzi.

Ostatnio zaznacza się bardzo silny wzrost udziału księży w pracach trójek. W 62 trójkach przewodniczącymi są księża. W wielu parafiach wygłoszone zostały kazania na temat walki o pokój. Porywające kazania o pokój m. in. wygłosił ks. Bank w kolegiacie łowickiej.

Do dnia wczorajszego zebrano w województwie 627.200 podpisów.

Niektóre miasta, jak Rawa Maz., Nowe Miasto, zakończyły już całkowicie akcję.

#### LUDWIK SOLSKI — CZŁONKIEM „TRÓJKI POKOJU”

Przebywający w Krakowie mistrz i nestor sceny polskiej, Ludwik Solski, składając swój podpis pod apelem Sztokholmskim oświadczył, że zgłasza się do uczestnictwa w akcji zbierania podpisów, jako członek jednej z „trójek”.

#### CHŁOPI

Mieszkańcy gromady „Owieczki” w woj. poznańskim wszyscy podpisali Apel Sztokholmski. Postanowili oni zadokumentować swą wolę uczestniczenia w walce o pokój i postęp przez zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej, do której je dnożylnie postanowili wstąpić.

#### MARYNARZE ZAGRANICZNYCH STATKÓW

Marynarze zagranicznych statków: „Sunda”, „Oscar”, „Dellieson”, „Tankar”, „Prometej”, „Venta”, „Aida Lano”, „Marina” oraz „Askandia” — przebywający w portach: gdańskim i gdynskim, złożyli swe podpisy pod Apielem Sztokholmskim.

#### SIOSTRY SZARYTKI

Siostry szarytki zakonu mieszczańskiego się przy ul. Warszawskiej nr 5 w Krakowie podpisały gremialnie apel, oświadczając: „Obowiązkiem wszystkich ludzi, zarówno robotników, jak i księży i zakonnic jest walczyć o pokój”.

### Chór londyński pod batutą Achesona Obrady sygnatariuszy paktu atlantyckiego

LONDYN, 20. 5. — W Londynie zakończyła się narada ministrów spraw zagranicznych 12 krajów, które podpisały agresywny pakt atlantycki.

Ministrowie ogłosili dwa komunikaty, z których wynika, że głównym przedmiotem obrad były sprawy wojskowo-strategiczne.

Deklarując swe „przywiązanie” do zasad Kartę Narodów Zjednoczonych oraz stwierdzając, iż pakt atlantycki rzekomo „przyczynia się” do zapewnienia powszechnego pokoju, uczestnicy narady w istocie rzeczy

interesowali się jedynie zagadnieniem „skutecznego wykorzystania sił zbrojnych i zasobów materialnych, znajdujących się w rozporządzeniu krajów paktu atlantyckiego”. W tym celu każdego uczestnika bloku zobowiązano „do wniesienia pełnego wkładu” w dzieło mobilizacji środków, niezbędnych do przygotowania wojennych.

Komunikat podkreśla, że na naradzie sprecyzowano „strategiczną koncepcję” oraz powzięto uchwały „stanowiące znaczny postęp w kierunku praktycznego zrealizowania celów paktu atlantyckiego”.

### Faszystowski kaganiec dla prasy francuskiej

GENEWA, 20. 5. Z Paryża donoszą, że Francuska rada ministrów zatwierdziła na swym posiedzeniu projekt utworzenia tzw. „najwyższej rady prasowej” oraz „najwyższej rady dziennikarskiej”. Pierwszy z tych organów ma nadzorować działalność wydawców dzienników i publikacji periodycznych, drugi — działalność dziennikarzy. W skład „najwyższej rady dziennikarskiej” ma wejść... sędzia, mianowany przez rząd.

Projekt rządu francuskiego, zmierzający do definitywnej likwidacji

wolności prasy postępowej i przewidyjucy stosowanie ostrych sankcji wobec dziennikarzy — spowodował oburzenie całej demokratycznej opinii publicznej.

#### Aleje im. Stalina

GENEWA, 20. 5. Z Paryża donoszą, że w dniu 21 maja odbędzie się w Nanterre uroczystość przemianowania jednej z głównych ulic miasta na Aleje im. Generalissimusa Józefa Stalina.

#### W twierdzy Forda

NOWY JORK, 20. 5. 2.200 robotników zakładów samochodowych w Detroit podpisało Apel Sztokholmski.

#### W ministerstwie, w portach i na kolei

BRUKSELA, 19. 5. 1950. Podpisali Apel Sztokholmski urzędnicy ministerstwa finansów, dokerzy i kolejarze Antwerpii, robotnicy walcowni w Brukseli oraz robotnicy wielu innych zakładów przemysłowych.

#### „Dixmude” zakotwiczy, ale —

GENEWA, 20. 5. Z Paryża donoszą: Organizacja bojowników o wolność i pokój w Tunisie ogłosiła komunikat, stwierdzający, że do Bizerty ma przybyć lotniskowiec amerykański „Dixmude” z nowym ładunkiem broni amerykańskiej. W związku z powyższym organizacja wzywa ludność do wzmożenia czujności i udarnienia wyładowania broni amerykańskiej.

### ZSRR mistrzem Europy w koszykówce kobiecej

BUDAPESZT, 20. 5. Rozgrywki II kobiecych mistrzostw Europy w koszykówce zakończyły w sobotę wieczorem dwa spotkania grupy finałowej. W pierwszym z nich Francja niespodziewanie odniosła zwycięstwo nad Włochami 63:57 (30:22). Niezwykle emocjonujące było ostatnie spotkanie rozgrywek ZSRR — Węgry. Mecz ten trzymał widzów w napięciu do ostatniego gwizdka. Początkowo prowadziły Węgierki, które

zapewniły sobie nieznaczną przewagę punktową w pierwszej połowie gry. Po przerwie, przy stanie 23:25 dla Węgier, zawodniczki radzieckie zdobywają pod rząd 3 kosze i obejmują prowadzenie, którego nie oddają do końca meczu. Spotkanie ZSRR — Węgry zakończyło się ostatecznie zwycięstwem reprezentantek Związku Radzieckiego 45:32 (22:24).

Zdobywając w rozgrywkach 10 pkt. i zajmując w finale I miejsce. Drużyna radziecka została mistrzem Europy w koszykówce kobiecej na rok 1950. II miejsce w mistrzostwach zajęły Węgry — 9 pkt przed Czechosłowacją — 8 pkt, Francją — 7 pkt., Włochami — 6 pkt. i Polską — 5 pkt. W mistrzostwach uczestniczyło 12 drużyn.

## Biały gołąb nad Łodzią

— Tu Komitet Obrońców Pokoju, Obwód nr 1 — mówi dyżurna Krzyżanowa.

— Nie zbierali podpisów? Gdzie? Obrońców Stalingradu? Dobrze, przyjdą do was dziś o 17.

— Dzwonił właśnie ob. Krzycki — zwraca się do przewodniczącego dyżurna obwodu — trójka nie dotarła tam, by zebrać podpisy.

O 17 trójka wchodzi do mieszkania Mirosławy Jankowskiej.

— Czekamy, czekamy na was. Proszę dalej.

Ob. Jankowska składając podpis mówi: — Było nam przykro, że zapomniałście o nas. Nie chcieliśmy, by nawet przypadkowo wyłączone nas z akcji walki o trwały pokój na całym świecie.

Trójka tłumaczy, że zaszło widocznie nieporozumienie, i że bardzo dobrze się stało, że lokatorzy upomnieli się o listy w obwodzie.

W tym czasie wraca z miasta Edward Krzycki.

— Przepraszam, że spóźniłem się, ale żona zachorowała, chodziłem właśnie po lekarza. Pójdę zapytać czy będzie mogła złożyć podpis.

Za chwilę wraca, prowadząc żonę pod rękę. Edward Krzycki, rzeczoznawca CHP Pap. i jego małżonka, radna DRN Łódź-Sródmieście składają podpisy. Anna Krzycka mówi: — Wstałam pomimo choroby, bo wiem, że akcja musi być masowa i dlatego nie może zabraknąć na liście mojego podpisu.

— Przeżyliśmy dwie wojny — wtrąca małżonka — i trzeciej nie chcemy. Wierzę, że akcja nasza zduje si krowania wojenne, i że ludzie za miast się zniszczenie, będą mogli budować własny dobrobyt. Wierzę w zwycięstwo ludzi dobrej woli.

W Pabianicach akcja zbierania podpisów trwa bez przerwy. Nie ma dzielnicy, nie ma zakładu pracy, nie ma szkoły, gdzieby nie działał lokalny Komitet Obrońców Pokoju.

Z trójką Stanisława Zagórskiego udajemy się na miasto, ul. 7 Listopada.

Wchodzimy do domu nr 31. Drzwi otwiera nam Józef Andrzejczak, intendent szpitala miejskiego. Chętnie składa swój podpis i nie może odzalaować, że córki nie ma w domu.

Jana Ramisza robotnika PZPB w Rudzie Pabianickiej zastajemy w łóżku. Tłumaczy się zadowolony: „Niedawno wróciłem z nocnej zmiany i jestem zmęczony, więc nie dziwię się memu lenistwu”. Tłumaczymy, że zasłużony odpoczynek po pracy nie jest lenistwem i po otrzymaniu podpisów, odchodzimy. Z kolei odwiedzamy dom nr 37. Władysław Radowicz, pracownik magistratu, spieszy się do kościoła. Zobaczywszy trójkę wita ją słowami: „myslałem, że już nie przyjdziecie. Przykro by mi było, gdybyście o mnie zapomnieli”. Składa podpis, a

my idziemy dalej. Teraz znajdujemy się w mieszkaniu Heleny Piątek, przodownicy pracy z PZPB nr 1. Podpisując listę mówi nam: „Przodownicą pracy jestem od 1945 r. Podpis swój składam, gdyż wiem, co to jest wojna. Mąż mój był w obozie hitlerowskim, ja także byłam uwięziona. Syna zabrano mi na roboty przymusowe. Pragnę, by podpis mój był jednym z wielu skutecznych podpisów, wymierzonych w podżegaczy wojennych”.

W dalszym mieszkaniu Nowaccy chętnie składają swe podpisy pod Apielem Pokoju. Mały Pawelek też chciałby się podpisać. Stwierdził jednak z przykrością, że pisać nie umie. Strapionego synka pocieszył ojciec mówiąc: „Po to my starsi podpisujemy, żebyś ty mógł się spokojnie uczyć i wyrastać na pożytecznego obywatela Polski Ludowej”.



Fot. „Dziennik Łódzki”  
Jedna z trójek zapomniała o rodzinie Krzyckich, zam. przy ul. Obrońców Stalingradu nr 7. Telefon do obwodu wystarczył. Wnet zjawia się trójka pokoju i Krzycki złożył podpisy.



# ROSNĄCA SIŁA NRD

Korespondencja własna „API” dla „Dziennika Łódzkiego”

Berlin, w maju.

„Pytanie, czy należy uzbroić Niemcy przypomina niekiedy ducha Banka. Bez względu na to, z jakim wysiłkiem stara się je usunąć, powraca ono nieustannie, ponieważ jest ściśle związane z wewnętrzną logiką zimnej wojny.”

Słowa powyższe, zaczerpnięte z krytycznego artykułu amerykańskiego dziennikarza Williama Chamberlina w piśmie „The New Leader”, nie są pozabawione słuszności. Sprawa uzbrojenia Trizony powraca nieustannie z upórkiem jakiejś zjawy, bez względu na maquillage, jakim usiłują ją pokryć organizatorzy nowej wojny. Dla międzynarodowej reakcji, która ponosiła w ostatnim czasie tak sromotne klęski w różnych częściach świata, sprawa ta stała się jednym z centralnych zagadnień polityki światowej. Odkąd Waszyngton przekonał się, że byliby wyrzuceniem pieniędzy odzież w wojskowe mundury robotników Francji, Włoch czy Belgii, co raz usilniej stara się znaleźć mięso armatnie w tej części Niemiec, w której rządzi. Ale zupełnie niespodzianie — oczywiście dla tych, którzy w prostych ludziach widzą jedynie na rzędzie swych zbrodniczych planów — również i w tym wypadku rachy by zawiodła. Dzieje się tak za sprawą do wszystkich dzięki promieniującemu oddziaływaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej na te tereny.

Osiągnięcia krajów należących do Obozu Pokoju można niekiedy mierzyć stopniem wściekłości i zdenerwowania, jakie budzą one w obozie wroga. A zdenerwowanie to dochodzi do szczytu, ilekroć w zachodni-niemieckiej prasie burżuczynnej wypada mówić o Niemieckiej Republice Demokratycznej. Pomimo naj-

szerszej chęci, nie może ona prześliznąć ostatnich sukcesów Republiki w walce o pokój, 15 milionów podpisów obywateli NRD pod Sztokholmskim Apellem Pokoju to fakt, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. Przekreśla on całkowicie i bez reszty wszelkie nadzieje na zawrócenie ludności tej części Niemiec z drogi postępu, na którą wkroczyła ona dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem. Ani inwektywy i oszczerstwa, ani też sabotaż i dywersja nie mogą tych nadziei ożywić.

Propagatorów nowej wojny niepokoi nie tylko demokratyzacja wschodniej części Niemiec. Rzecz w tym, że zarówno pod względem politycznym, jak i socjalnym i gospodarczym Niemiecka Republika Demokratyczna nieustannie święci nowe triumfy. Republika nie jest dziś jakimś nieskoordynowanym konglomeratem jednostek, które po prostu nie chcą wojny, jest ona rosnącym w siłę państwem, którego obywatele aktywnie pracują dla pokoju.

W tym samym dniu, w którym prasa niemiecka przyniosła wiadomość o przekroczeniu liczby 15 milionów podpisów pod Sztokholmskim Apellem, można się było z komunikatu niemieckiego urzędu informacji dowiedzieć o wykonaniu i przekroczeniu planowanej na I kwartał produkcji NRD. Z przedstawionych danych statystycznych wynika, że w stosunku do I kwartału roku poprzedniego produkcja wzrosła obecnie o 34 proc. Niektóre gałęzie przemysłu wykazują wzrost znacznie większy. W metalurgii osiągnięto 189 proc. stanu z I kwartału 1949 r., w przemyśle elektrotechnicznym — 176 proc., w chemicznym — 141 proc. Poważne osiągnięcia ma do zanotowania nie tylko przemysł

NRD, ale i inne dziedziny gospodarki: rolnictwo, komunikacja, handel.

Dwuletni plan gospodarczy wykonywany jest z powodzeniem. Planowanie nie nadaje nawet niekiedy za produkcją, rosnąca stale dzięki nieustannie rozszerzającemu się współzawodnictwu pracy i wzrostowi światowej domości mas. Tak np. pierwotnie zaplanowana cyfra 695 tys. ton walcowanej stali podwyższona została o dalszych 270 tys. ton. Dochód, jaki przynosić miały państwu uspołecznione przedsiębiorstwa przemysłowe (jest ich w całym kraju około 1.800) również przewyższył zaplanowane cyfry o wiele miliardów marek.

Nie trzeba dodawać, że liczby te są radośnie przyjmowane przez całą ludność republiki. Ale mało tego! Radują one także serca wszystkich świadomych bojowników o pokój w całym świecie. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że każda tona stali, każdy worek cementu, każdy precyzyjny aparat, czy maszyna w wypuszczonej w NRD, przyczynia się nie tylko do podniesienia stopy życiowej niemieckiego robotnika, ale wzmocnia również siłę całego obozu pokoju. Wspaniały rozwój NRD, jej osiągnięcia polityczne i gospodarcze, jej śmiała i zdecydowana

walka o Pokój zaczyna w coraz większym stopniu oddziaływać na zachodnią część Niemiec. Również i tutaj, mimo wstępującego terrorku, mimo nieustannych aresztowań, konfiskat i zakazów, rozlega się coraz donośniej głos pokojowych Niemców. Nie mogą go zagłuszyć duchy i zjawy, które pragnęłyby wskrzesić — niemieccy i międzynarodowi propagatorzy nowej wojny.

W odezwie, którą tymczasowy rząd NRD wydał z okazji rocznicy klęski hitleryzmu, obchodzonej w tym roku po raz pierwszy w Niemczech jako narodowe święto wyzwolenia, można było przeczytać następujące zdanie:

„W tym dniu (dłaski faszyzmu) zakończył się haniebny rozdział historii naszej ojczyzny, który sprawił, że słowo „Niemiec” było na całym świecie obelgą. Przyszłość dla Niemiec nowy okres, otworzył się przed nami możliwości zdobycia na drodze demokracji i pokoju szacunku całego świata i umocnienia lepszej przyszłości naszego narodu.”

Niemiecka Republika Demokratyczna poszła tą drogą. Wraz z całym Obozem Pokoju wykuwa ona w codziennej pracy duchowy i materialny oręż do walki o ostateczny triumf Pokoju na całym świecie.

Zygmunt Szymański

## Związek Radziecki wzmocnia samodzielność gospodarczą NRD

BERLIN, 20. 5. — Między rządem ZSRR a tymczasowym rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisany został protokół w sprawie radzieckich towarzystw akcyjnych w Niemczech.

W celu przyspieszenia się do dalszego rozwoju gospodarki Niemieckiej Republiki Demokratycznej na pokojowych podstawach, rząd radziecki przekazał narodowi niemieckiemu przedsiębiorstwa z liczbą tych, które poprzednio, w myśl uchwały konferencji poczdamskiej, przeszły z tytułu reparacji na własność ZSRR.

Wśród przekazanych przedsiębiorstw znajdują się: studio filmowe „Ufa” w Neubabelsbergu, studio filmowe „Tobis” w Berlinie, wytwórnia filmów kolorowych „Afifa”, fabryka porcelany w Meissen, fabryka maszyn do pisania „Olympia” w Erfurcie, fabryka rowerów „Mifa” w Sangerhausen i inne.

Protokół przewiduje, że przedsiębiorstwa, które nadal pozostają w działalności ZSRR, będą rozwijały swą działalność zgodnie z ustawodawstwem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

## Z 51 Międzynarodowych Targów Praskich

51 Międzynarodowe Targi Praskie, odbywające się od 14 do 29 maja br., cechuje wyraźna linia polityczna.

W imponującym pawilonie ZSRR o powierzchni ponad 4000 m kw. wystawione są maszyny do obróbki metali, auta, maszyny rolnicze i cały szereg najrozsobniejszych eksponatów. Albania, Bułgaria, Węgry, Niemiecka Republika Demokratyczna, Rumunia i Polska są reprezentowane oficjalnymi pawilonami. Jeżeli chodzi o inne kraje uczestniczące w Targach, należy wspomnieć o oficjalnych i kolektywnych ekspozycjach Austrii, Włoch, Maroko, Szwajcarii, Turcji i stoiskach firm belgijskich, duńskich, francuskich, angielskich, holenderskich, luxemburskich i triestu.

Pawilony czechosłowackie wykazują przeobrażenia czechosłowackiego przemysłu, a zwłaszcza rozwój ciężkiego przemysłu i uprzemysłow-

wienie gospodarki rolnej. Pozostałe gałęzie przemysłu, jak budowa maszyn, mechanika, optyka, przemysł papierniczy, chemiczny, skórzany, gumowy, tekstylny, szklany, biżuteria, przemysł drzewny, zabawki, ceramika, elektrotechnika, przemysł spożywczy itd. są także bogato reprezentowane i to najrozsobniejszym asortymentem.

„Czechosłowacja jest krajem zawsze gotowym do utrzymywania dyplomatycznych i handlowych stosunków ze wszystkimi krajami, które chcą uczciwie z nią współpracować” — powiedział premier rządu Czechosłowacji — Zapotocky w swojej mowie na otwarciu Międzynarodowych Targów Praskich. — Możemy stanowczo oświadczyć — zakończył swą mowę premier, że obecne Targi są dowodem gotowości Czechosłowacji wiernego wyznawania tej zasady.

(zn)

## Ze sportu

### Polska prowadzi z Izraelem 3:0

WARSZAWA, 20. 5. — W drugim dniu meczu tenisowego o Puchar Davisa Polska — Izrael — odbyła się gra podwójna. Para polska Skonecki — Piątek pokonała parę Weiss — Finkelkraut 7:5, 8:3, 6:4, zdobywając tym samym trzeci punkt dla swych barw.

Z drużyny polskiej lepiej wypadł Piątek, który był szybszy, grał bardziej ofensywnie i miał więcej kończących piłek. Skonecki nie jest jeszcze w formie, początkowo pusuje łatwe piłki, a dopiero w drugim secie ma kilka efektownych zagrań.

W grze podwójnej z zawodników Izraela lepszym był Finkelkraut, dysponujący mocnym serwisem. Weiss zaś jest lepszy od swego partnera przy siatce. Obaj reprezentanci Izraela przy serwowaniu często przechodzą linię.

Niespodzianką było zwycięstwo juniora polskiego Radzia w grze pojedynczej nad mistrzem Izraela — Weissem 8:6, 6:3.

### Rozgrywki o Puchar Davisa

Do dalszych rozgrywek o puchar Davisa zakwalifikowały się już definitywnie Irlandia i Filipiny.

Wyniki wczorajszych rozgrywek przedstawiają się następująco: Francja — Szwajcaria 3:0, Szwecja — Norwegia 3:0, Włochy — Luksemburg 2:0, Belgia — Jugosławia 2:1, Dania — Egipt 2:0.

Niedokończony mecz Belgii z Jugosławii i Danii z Egiptem przerwa no z powodu ulewnego deszczu.

Sensacją jest dotychczasowy wynik spotkania Belgii — Jugosławia.

### Polska na 6 miejscu w koszykówce

BUDAPESZT, 20. 5. — W ostatnim swym spotkaniu, w rozgrywkach o mistrzostwo Europy, drużyna koszykarek polskich przegrała z Czechosłowacją 20:38 (6:14). Spotkanie to było najładniejszym meczem Polek w rozgrywkach finałowych. Koszykarki polskie były w polu równorzędny przeciwnikiem zawodniczek czechosłowackich, które jednak skutecznie wykorzystywały sytuacje pod koszem.

Polska zajęła w mistrzostwach 6 miejsce.

W pozostałych spotkaniach grupy finałowej Węgry pokonały Czechosłowację 49:32 (29:9), a ZSRR wygrał z Włochami 65:16 (34:4).

### Sportowcy francuscy przybędą do Polski

WARSZAWA, 20. 5. — W dniu 27 maja przybędzie do Warszawy ekipa sportowa FSGT, w liczbie 28 osób.

W skład ekspedycji wejdzie 12 koszykarzy oraz 8 pięściarzy i kierownictwo.

W czasie 28. 5. — 3. 6. goście rozegrają szereg spotkań z reprezentacjami poszczególnych zrzeszeń sportowych oraz mecz z reprezentacją CRZZ.

### Nemeth poprawił rekord świata

BUDAPESZT, 20. 5. — Znany młotacz węgierski Imre Nemeth pobił o 31 cm, należący do niego, rekord światowy w rzucie młotem. Na zawodach zorganizowanych przez klub robotniczy Vasas, Nemeth uzyskał odległość 59,88 m. Poprzedni rekord wynosił 59,57 m.

# Viktor Hugo - pisarz i człowiek

(W 65 rocznicę śmierci)

Przed 65 laty, 22 maja 1885 r. zmarł w Paryżu jeden z największych pisarzy i poetów francuskich, Victor Hugo. Hugo był czołowym reprezentantem szkoły romantycznej. Zasłużył się on nie tylko jako wielki poeta, lecz także jako szermierz postępu.

Urodził się w Besancon w 1802 roku. Był synem generała napoleońskiego i wnukiem robotnika. Jeszcze jako dziecko postanowił zostać poetą. Od lat najmłodszych umiał dostrzegać niedzę i krzywdę ludzką i ta wrażliwość pozostała mu na całe życie. Obrona skrzywdzonych, upośledzonych, „nędzników”, bunt przeciwko niesprawiedliwości społecznej — to najsilniejsze motywy całej jego twórczości.

Poglądy polityczne Victora Hugo przechodzą ewolucję. Royalista w początkowym okresie Restauracji i monarchii orleańskiej, jeszcze przed rewolucją lutową staje się republikaninem. W 1849 roku zostaje wybrany do Konstytuanta. Idei republikańskiej pozostaje wierny do końca. Bierze czynny udział w rewolucji, potem walczy zaciekle przeciwko Napoleonowi III, a po ogłoszeniu

drugiego Cesarstwa musi szukać schronienia poza granicami Francji. Aż do r. 1870 przebywa na wyspie Guernsey i tam powstają najlepsze jego dzieła. Dopiero zamach stanu we wrześniu 1870 r. otwiera mu na nowo bramy Francji. Hugo wita radosnie proklamowanie Komuny Paryskiej, walczy przeciwko białemu terrorowi Wersalu, przechowuje w swym domu Komunistów. W 1885, umiera, otoczony miłością i szacunkiem całego narodu, który podziwiał wielkiego artystę i kochał starego działacza republikańskiego.

Victor Hugo był socjalistą utopijnym, eklektykiem, który łączył doktrynę Saint-Simona, Fouriera, Louis Blanc'a, Lammenais i Proudhona. Hugo pragnął niescentralizowanej republiki, opartej na powszechnym prawie wyborczym, równoprawienia kobiet, wolności osobistej, wolności wyznania, stworzenia federacji socjalistycznych republik Europy. Do wszystkich zagadnień społecznych i politycznych podchodził od strony uczuciowej, nie orientując się w ekonomicznym podłożu walki, którą prowadził. W walce tej

jednak zasłużył jego są znaczne. Był obrońcą niepodległości Polski, Grecji, Serbii, Włoch, Meksyku i Kuby, wrogiem zaborczości i ucisku w koloniach.

W dziedzinie literatury Hugo odzrzuca formułę „sztuka dla sztuki”. Twórczość poety winna być w artystycznej formie podana propaganda ideał humanitaryzmu i postępu. Obowiązkiem poety jest kształcenie serc ludzkich, powinien on zbliżać się do mas narodu, zachwycać je żywiołami akcji, pięknem formy, która będzie wyrażać najwznioślejsze ideały. Hugo wprowadza prawdziwą rewolucję do literatury. Zrywa z uświęconą od wieków doktryną, wszechwładnego prawodawcy poetów, Boileau, zmienia wiersz, styl, tematykę poezji. Obala niezlomną zasadę „trzech jedności” teatru klasycznego. Wystawienie Cromwella, w którego przedmowie Hugo wygłosił swe credo dramatyczne, jest epokową datą w literaturze francuskiej.

Hugo wprowadza do poezji szereg romantycznych motywów, lubuje się w mrokach średniowiecza, w barwnym kolorystyce lokalnym krajów e-

## Przegląd prasy polskiej

### O wzmocnienie agitacji pokojowej

Omawiając przebieg kampanii podpisywania Apelu Sztokholmskiego „Trybuna Ludu” z dnia 20.5.50 zamieszcza w artykule „Wzmocnienie agitacji pokojowej” następujące uwagi krytyczne:

„Zywiolowy pęd szeroki mas do podpisywania Apelu Sztokholmskiego, ta popularność akcji obrony pokoju i „trójki” zbierające podpisy ujawniają skłonność do mechanicznego i czysto ilościowego traktowania akcji przy jednoczesnym niedocenianiu jej polityczno-propagandowego charakteru. Fakt, że tak łatwo uzyskać od każdego podpis, że na palcach niemal policzyć można wypadki odmowy złożenia podpisu — natchnął niektóre komitety i „trójki” duchem samej tylko pogoni za liczbą, przy niedostatecznym pogłębieniu i rozwinięciu pracy polityczno - uświadamiającej.

Dażymy do tego, by każdy Polak podpisał Apel Sztokholmski. Chcemy, by liczbą podpisów zebranych była jak największa, bo to jest manifestacją naszej woli i gotowości walki o pokój. Ale sama liczba nie wyczerpuje sprawy. Chodzi o to, by każdy podpisujący zdał sobie sprawę dlaczego podpisuje apel, jakie cele stawia sobie ruch pokoju. Chodzi o to, by każdy uświadomił sobie, dlaczego domagamy się zakazu broni atomowej i uznajemy rząd, który pierwszy by użył tej broni za zbrodniarza wojennego. Chodzi o to, by każdy zrozumiał, jaką rolę odgrywa Związek Radziecki — twierdza i ostoja pokoju światowego, a jaką Stany Zjednoczone — centrum imperializmu i agresji, główny ośrodek działania podżegaczy wojennych...”

„Ci, którzy prowadzą w terenie akcje zbierania podpisów, muszą pamiętać, że sama ta akcja jest walką. Wiemy, że tu i ówdzie akcja natrafiła na opór ze strony elementów reakcyjnych, na próby siania niewiary i zamętu. Próby te oczywiście nie mają żadnego szans powodzenia. By jednak skutecznie mógł im się przeciwstawić każdy uczciwy Polak i patriota — należy go odpowiednio uzbroić politycznie i ideologicznie, trzeba go uświadomić, jak ma walczyć o pokój przeciwko podżegaczom wojennym i sabotażystom pokoju.

Każdy podpis pod Apellem Sztokholmskim — to nowy bojownik sprawy pokoju. Ale ten tylko jest pełnowartościowym bojownikiem, kto rozumie sprawę, o którą walczy. Gdy więc staje przed nam zadanie zjednania jak największej liczby bojowników pokoju — trzeba, byśmy dbali o ich właściwe uświadomienie polityczne.

### Prognoza pogody

Po rannych mgłach w ciągu dnia na ogół dość pogodnie. Jedynie na zachodzie kraju większe zachmurzenie z możliwością zanikających drobnych opadów. W godzinach późniejszych skłonność do burz. Temperatura od 17 stopni na wybrzeżu do 27 st. na pld.-wschodzie. Wiatry słabe z kierunków południowych.

gzoicznych. Od najbardziej sentymentalnych uniesień lirycznych, od zachwytyw dziadka, rozkochanego w swych wnukach, przechodzi do potężnego tonu proroka, zwiastującego gniew ludu.

Jego „Legenda wieków” jest wielkim sukcesem w urobieniu w element epiki poezji francuskiej. „Legenda wieków” to dzieło człowieka, „od Ewy matki ludzi, aż do rewolucji, matki ludów”. Niezlomna wiara w postępek przebiega ze wszystkich kart tego pięknego poematu.

Najlepszymi dziełami Victora Hugo są jego powieści — „Nędznicy”, „Pracownicy morze”, „Rok 1793”. Wszystkie one mają wielką myśl przewodnią o charakterze społecznym. Pierwszy wprowadza do literatury francuskiej masę ludzką, palającą gniewem, radującą się, czy porwane wielką idea.

Wpływ Victora Hugo na literaturę jest bardzo silny i sięga daleko poza granice Francji.

Prosta i barwność stylu, a przede wszystkim piękno głoszonych przez niego haseł zyskały mu olbrzymie rzesze czytelników w całym świecie.

Kalina Wojciechowska



# Dwie rozmowy i co z nich wynika

**Z Filharmonii**  
**XXVIII koncert symfoniczny**  
Wł. Ormicki - K. Prosnak

Majster z PZPB im. J. Marchlewskiego, starszy człowiek z zakłopotaniem spogląda wokół siebie.

— Dlaczego właśnie do mnie zwracacie się z tym zapytaniem? Czy mój sąd o nowej ustawie ma aż tak duże znaczenie, żeby o tym pisać w gazecie?

— A ile lat pracujecie w tej fabryce? — odpowiadamy pytaniem.

— Trzydzieści pięć.

— Spóźniliście się kiedyś do pracy?

— Nie.

— Byliście nieobecni?

— Nie. Chyba, że chorowałem.

— Widzicie, właśnie dlatego chcielibyśmy słyszeć wasz sąd.

— Cóż? Pracownik taki jak ja, a takich jest ogromna większość wśród nas, może się jedynie cieszyć z ustawy. Nie podobać się zaś ona może tylko tym, którzy dotąd wymigiwali się, a teraz będą musieli przyłożyć się solidnie do roboty.

\*\*\*  
Jest godzina 22. W Domu Młodziego Robotnika na Stokach chłopcy układają się do snu.

— Gaście przedzie światło, koledzy! — przynagła kierownik — później ciężko wam wstać rano. A wiecie przecież, że spóźniać się nie wolno.

— Wiemy. Od środy nawet i leniuchy przychodzą punktualnie do pracy — odpowiada młody robotnik z Zakładów Mechanicznych im. J. Strzelczyka. — Im ta ustawa bardzo wyszła na zdrowie, zrozumieli wreszcie, że do pracy trzeba mieć właściwy stosunek.

\*\*\*  
Oto dwie autentyczne rozmowy. Rozmowy, które pozwalają sformułować pewne wnioski.

Każdy uczciwy pracownik przyjuje ustawę z zadowoleniem, bowiem zdaje sobie jasno sprawę

z tego, że o ile dotąd nie opuszczał pracy i nie spóźniał się, to nowa ustawa nie wprowadza dlań żadnych dodatkowych obciążeń. Ze przeciwnie, ustawa bierze go w obronę przed leniuchem, pasożytniczym dotąd na jego wysiłku.

16 bm. tj. ostatniego dnia przed wprowadzeniem w życie ustawy w tychże PZPB im. Marchlewskiego nieobecnych — niesprawiedliwych było 51 przadek, wzgl. pomocnic. W dniu 19

bm. ilość ta spadła do 6. W innych oddziałach przedziałni 16 bm. nieobecne nieusprawiedliwione były 24 osoby, a 19 bm. nie brakowało w pracy nikogo. W wykończalni ilość nieobecnych spadła z 11 osób do 1 itd. itd.

Jak nas informuje kierownik przedziałni — Gasiorkiewicz absencja na jego oddziale była dotąd bardzo duża, zwłaszcza w poniedziałki i dni poświąteczne. Obecnie dało się już zorganizować

grupę rezerwową, dzięki czemu żadna maszyna nie będzie stała bezczynnie.

Czy te dane nie są przekonujące? Czy nie staje się jasna słuszność i celowość ustawy? Dzięki ustawie zaniknie przyszkolony pracownik przez nierobę. Dzięki ustawie wykonamy przedterminowo Plan 6-letni. Dzięki ustawie przyspieszymy nasz marsz do dobrobytu.

Witold Kakowski

## PGR Kołacin i jego przodownicy

Przy szosie Brzeziny — Łyszkowice, w odległości 7 km od Brzeziny nad rzeką Mroga leży majątek PGR Kołacin.

Wchodząc na teren majątku. W kancelarii zastaje kierownika gospodarstwa, Stanisława Kaweckiego i Kazimierza Kędzińskiego — księ-

### Dziś ostatni dzień interesującej wystawy

Otwarta od 29 kwietnia br. w Archiwum Miejskim (Pl. Wolności) pierwsza wystawa archiwalna na temat „Polski ruch robotniczy w świetle łódzkiej historii archiwalnej” po dwukrotnym przedłużeniu jej trwania dobiega końca.

Wystawa zorganizowana z inicjatywy pracowników Archiwum Miejskiego, jako ich zobowiązanie 1-majowe, i wykonana z dużym wkładem wysiłku — spełniła ważną rolę popularyzującą przebieg walki wyzwoleńczej łódzkiej klasy robotniczej z zaborcą i rodzimym uciskiem kapitalistycznym.

Wyrazem dużego zainteresowania, jakie wzbudziła wystawa, był olbrzymi napływ wycieczek i zwiedzających. Do chwili obecnej według pobieżnych obliczeń wystawę zwiedziło ponad 10.000 osób z terenu Łodzi i woj. łódzkiego. M. in. wystawę zwiedziła również liczna wycieczka młodzieżowa ze Śląska.

Kto nie zdążył zwiedzić tej ciekawej wystawy, obrazującej dzieje walki proletariatu łódzkiego o wyzwolenie, będzie mógł uczynić to jeszcze dziś, jako już nieodwołalnie ostatnim dni trwania wystawy.

Kierownictwo Miejskiego Archiwum w Łodzi nosi się z zamiarem zorganizowania jesienią wystawy najstarszych druków i pergaminów, znajdujących się w zbiorach łódzkich. (zn)

gowego. Pytam się o pracę i jej wydajność.

— Cyfry wszystko powiedzą — mówi kierownik, podając mi tablicę produkcji.

Na tablicy widzę produkcję z ub. roku. Z 10,5 ha. wyprodukowano 25.867 kg. nasion buraka cukrowego. Przeciętna produkcja żyta 18 q z ha — planowano 16 q. Produkcja mleka ogółem na 30 krów 50.336 litrów o zawartości 3,4 proc. tłuszczu.

— Przez zastosowanie maszyn, nawozów sztucznych i racjonalnej gospodarki osiągamy coraz większe plony — mówi ob. Wacław Radzłon, magazynier i założyciel koła ZMP w maj. Kołacin. — Przy ma-

jątku jest tuczarnia świń, która liczy 218 sztuk. Było 300, ale 82 sztuki odstawiłmy już do spółdzielni.

W gospodarstwie jest wielu przodowników pracy, m. in. Roman Halpiak, Franciszek Orłowski, Kazimierz Dygenda, którzy zostali odznaczni odznakami „Przodownik Pracy” i premiami. Dalej — ob. ob. Jan Gałek, Franciszek Dobrowolski, Władysław Zakrzewski. Z ZMP: Bronisław Klepczyński, Władysław Wosik.

Na wyróżnienie zasługuje również Kazimierz Kędziński, który mimo sędziwego wieku (ma 72 lata) jest przodownikiem w dziale księgowym.

Wł. Kosiński

Koresp „Dz. Ł.”

### Z narady włókniarzy i radiowców

Dnia 18 maja 1950 roku odbyła się w Łodzi dyskusja włókniarzy w sprawie programów radiowych.

Na zdjęciach przemawiają: Łukaszewicz (PZPW nr 36) i Herbichowa (PZPB im. Dzierżyńskiego).

(Foto Czajkowski)



### Niższe opłaty

Zarządzeniem Ministerstwa Poczty i Telegrafów opłata ryczałtowa za doręczenie przekazów czekowych Powszechnej Kasy Oszczędności na zaspotrzebienia inwalidzkie została obniżona o 20 proc. tj. do 12 zł od każdego przekazu.

## Najnowsze wiadomości dla miłośników książki

Zdarza się czasem, że poszukując jakiejś książki nie możemy znaleźć jej w księgarniach z powodu bądź to specjalnego charakteru poszukiwanego dzieła, bądź też przejściowego braku książki w danej miejscowości. Wypadki takie są częste zwłaszcza na prowincji, gdzie księgarnie z natury rzeczy nie rozporządzają tak kompletnym asortymentem jak w ośrodkach wielkomiejskich.

Chcąc pójść na rękę tym wszystkim bibliofilom, ludziom nauki, uczące się i studiujące młodzieży, nauczycielstwu — którzy odczuwają wyższą potrzebę — Centrala Obrót Księgarskiej „Dom Książki” uruchamia specjalną „Księgarnię Wysyłkową” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr 47. Wystarczy zwrócić się pod wskazany adres osobiście lub listownie, a Księgarnia Wysyłkowa zamówione dzieło doręczy pocztą. Wpłaty uiszczają się na konto PKO Łódź nr VII-9063 — ewentualnie pobierane będą przez zaliczenie pocztowe.

Księgarnia Wysyłkowa dysponuje wszystkimi książkami figurującymi w aktualnych katalogach wydawniczych, to też innowacja ta spotyka się na pewno z życzliwym przyjęciem ze strony coraz liczniejszych rzesz miłośników książki.

Przy okazji warto przypomnieć, że „Dom Książki” przejął administrację tak popularnych już u nas klubów literackich: Klubu „Odrodzenia”, Klubu Dobrej Książki i Klubu Kobięcego „Dom i Świat” w związku z czym Dział Sprzedaży Pozaksięgarskiej „D. K.” w Łodzi ul. Piotrkowska 47, przyjmuje zgłoszenia do Klubów i załatwia wszelkie reklamacje. Jedynie abonenci przyjęci przed 1 marca br. muszą zwracać się do Administracji Klubów w W-wie, Lwowska 5.

Jak się dowiadujemy, „Dom Książki” kontynuować będzie sprzedaż wielotomowych kompletów systemem przedpłaty. Już w tej chwili

można zamówić pełne wydanie dzieł Sienkiewicza w 60 tomach oraz Wielką 50-ciotomową, nowoczesną Encyklopedię Radziecką w języku rosyjskim.

Wiadomość ta zainteresuje niewątpliwie przede wszystkim kierownictwo bibliotek i organizacji. — Bliższych szczegółów udziela również Dział Sprzedaży Pozaksięgarskiej pod wskazanym wyżej adresem.

### Nawet dzieci wiedzą

# co to jest Apel i Trójki Pokoju

## Jak to było w Łęczycy?

Łęczycy należy do miast, które ostatnia wojna szczególnie boleśnie dotknęła.

Mieszkańcy Łęczycy pamiętają rok 1939, kiedy na miasto sywały się bomby i pociski artyleryjskie. Słynna bitwa pod Kutnem objęła swym zasięgiem również Łęczycę. Trzecia część budynków rozsypana się w gruzy, miasto zamieniono się w ementaryzko, a na ementaryzu wyrosły nowe groby; ilość ich rosła stale przez pięć lat okupacji hitlerowskiej.

Dlatego może zbieranie podpisów pod Apellem Sztokholmskim przez 22 „trójki” trwało w Łęczycy tylko cztery dni. Jak się to odbywało opowiadają nam kobiety, które brały udział w akcji pokoju.

#### OTWARTE DRZWI

Miejski Komitet Obrońców Pokoju mieści się w lokalu Ligi Kobiąt. Przewodniczącą Komitetu jest Maria Szafranska. Zastąpiła ją w otoczeniu kilku kobiet.

— Jak przebiega akcja podpisywania apelu? — pytamy.

Odpowiedzi sypią się z ust wszystkich obecnych:

— Zebrałmy w ciągu trzech dni cztery tysiące podpisów, jutro już kończymy. To wspaniała akcja! Z jakim entuzjazmem przyjęła ją mieszkanka Łęczycy! Nie ma człowieka któryby witał nasze „trójki” obojęt-

nie. Ludzie witają nas w otwartych drzwiach, gromadzą się przed domami, by zaprowadzić do mieszkań. Pragnienie pokoju jest szczerze, i dla tego nasza praca to prawdziwa przyjemność. Nie czujemy zmęczenia choć podpisy zbieramy dopiero wieczorami, po skończonej pracy zawodowej.

#### DZIECI I KWIATY

To brzmi nieprawdopodobnie, a jednak dzieci w Łęczycy znają również wartość pokoju. Mała Rena Kalińska mówi: — wojna zabiera tatusia i mamusię, ja wiem co to są

„trójki pokoju” i wiem co to jest Apel.

Januszek Pawłowski widział, że „trójki” przyjmują się kwiatami. Ale skąd wziąć kwiaty? Sprawa okazała się prosta, niż myślałby przypuszczać. Januszek oberwał kwiaty z doniczek i wręczył „trójce”, zadowolony, że przyjęcie wypadło godnie.

Ob. Kowalczyk uważał, że „trójki” nie można przyjąć jak zwykłych gości. Akcja zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim jest dla mnie szkańców Łęczycy świętem i „trójki” muszą to przede wszystkim odczuć. Gospodarze oczekiwali na „trójkę” z kolacją. Choć świadczy to wcale nie o serdeczności, dobrze, że nie wszyscy byli aż tak gościnni.

W czwartek przyszła do Komitetu Miejskiego Helena Woźniak z żalem, że pominięto ją przy zbieraniu podpisów. „Trójka” była na dole, a do niej nie przyszła, a „przecież powinni wiedzieć, gdzie mieszkam, bo jestem w Łęczycy już od 40 lat. I chyba nikt nie wątpi, że chcę pokój, że chcę, by nasze miasto, które z takim trudem odbudowuje się

ze zniszczeń, nie przeżywało już nigdy nieszczęść wojny”.

#### WIEŚ PODPISUJE

Przewodniczącym Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju jest adwokat, Adolf Schiffman. Nie stało się to przypadkiem. Cała rodzina przeżyła gehennę wojenną wysiedlenia, obozy koncentracyjne, głód, tułaczki i choroby. Pięć lat wojny było dla nich jednym pasmem udręceń.

Od chwili wyzwolenia, którego do czekali się kilka miesięcy później niż Polska, bo byli w Niemczech i od momentu powrotu do Łęczycy — pracują społecznie. „Na odpoczynek szkoda czasu — mówi Schiffman — póki sił starczy będę walczył o pokój.

Praca Komitetu Powiatowego rozwija się doskonale. Pracuje 16 gminnych i 30 gromadzkich komitetów. Mieszkańcy wszystkich wsi z gminy Leśmierz już 18 maja złożyli pod pisy pod Apellem Pokoju. Wyróżnia się również gmina Poddębice i Tka. czew. Z. Tar.



# Kształcenie i samokształcenie na terenie fabryki

Przed każdym pracownikiem zakładu, a szczególnie przed przodownikami i racjonalizatorami staje konieczność samokształcenia w dziedzinie ekonomii i organizacji przedsiębiorstw produkcyjnych, konieczność studiowania odpowiedniej literatury fachowej, konieczność stale podnoszenia poziomu swych kwalifikacji zawodowych i wiedzy ogólnej. Jak szybko szkolić ludzi bez odrywania od produkcji, jak szybko wdrożyć do pracy początkujących, jak szybko i dostęпно informować o metodach przodowników pracy, doszkalać wysunięte z klasy robotniczej kadry kierownicze? — Oto poważny, trudny i niezwykle aktualny problem.

Pierwszą i najbardziej dostępną formą tego szkolenia jest organizacja krótkoterminowych kursów, oraz powołanie brygadystów i majstrów dodatkowych zadań w dziedzinie podnoszenia poziomu kwalifikacji robotnika.

Przygotować techników, dobrych fachowców do wykładów i ćwiczeń, które odbywać się winny na zakładzie pracy. Upowszechniać inicjatywy majstrów w formie opieki nad zdolnymi, wysuwającymi się przodownikami pracy w produkcji. Organizować konferencje dla wymiany konkretnych doświadczeń. Redagować i rozpowszechniać opisy nowych metod pracy i usprawnień. Konstruować odpowiednie modele przestrzenne całej fabryki i poszczególnych oddziałów dla łatwiejszego przyswojenia zainteresowanym pracownikom organizacji i funkcjonowania całego zakładu, wzajemnych powiązań poszczególnych oddziałów produkcji. Wykorzystać należy o wiele lepiej i szerzej niż dotychczas takie środki przenoszenia doświadczenia, jak konferencje przodowników pracy danego oddziału produkcji i danego zakładu. Systematycznie organizować praktyczne pokazy dla robotników różnych zakładów pracy.

## Młodzież wiejska żąda opieki i musi ją otrzymać

Najlepszymi wynikami w akcji czytania i pisania szczyli się gromada Miłocin, bowiem wszyscy uczestnicy kursów dla analfabetytów złożyli pomyślnie egzaminy. Jesienią br. zostaną wznowione następne kursy, by ostatecznie zlikwidować tę hańbiącą spuściznę Polskiej przeszłości, jaką jest analfabetyzm.

Na terenie gminy istnieje 5 punktów bibliotecznych. Największym powodzeniem cieszy się punkt w Andrzejowie, który liczy 150 czytelników. Jedynym życzeniem czytelników jest zwiększenie różnorodności książek i ich ilości, z jednoczesnym uwzględnieniem działu rolniczego.

Sprawy młodzieżowe na terenie gm. Brójce nie wyglądają dobrze. Jedynie w Andrzejowie koło ZMP i miejscowy LZS przejawiają jakąś ta-

ka działalność. W innych wsiach jest gorzej. We wsi Wiączyn Górny np. młodzieżowe kółko dramatyczne przy szkole podstawowej, dotychczas ograniczyło swą działalność do urządzania jedynej przedstawienia w okresie świąt Bożego Narodzenia, oraz zorganizowania dwóch zabaw tanecznych. Czyżby tylko organizacja zabaw była celem kółka?

Młodzież wiejska żąda opieki i musi ją otrzymać. Ze świetlicami jest źle. Sale remiz strażackich i szczytne sale szkolne, w których od przypadku do przypadku organizuje się jakąś imprezę kulturalno-oświatową, nie zawsze można otrzymać. Dziwny wypadek zdarzył się w Wiączynie Górnym, gdzie za udzielenie sali w remizie jeden z miejscowych działaczy strażackich zażądał od koła młodzieżowego 1500 zł. Zabawę tę nota bene urządzano z okazji dnia Święta Pracy.

Moim zdaniem powinna być ściślej współpracą i pełne zrozumienie między tymi dwoma organizacjami, a nie stawianie przeszkód, zwłaszcza natury finansowej.

J. B.  
Koresp „Dz. Ł.”

## WIĘKSZE WYGRANE

### 60 LOTERII

#### 2 dzień ciągnięcia I-iej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 30611 w Warszawie.

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 28253

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 80861

Wygrane po 100.000 padły na Nr 13062 22128 31765 35850 51208 54528 61358 78414 98603 108319 115 175

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 2590 11354 19353 35042 35138 39207 84483 84638 87502 91746 94302 111901

Wygrane po 15.000 zł padły na Nr 4341 8708 12285 32706 32893 33109 36188 36822 45407 46842 51221 51681 52811 58719 63131 68352 67730 70200 70480 72124 74627 79633 82091 82362 85914 90599 94838 94921 99254 101882 102769 106963 109071 111349 115245 118703

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr 218 1433 1516 2931 3369 4428 4530 6747 8529 8771 9000 10071 10585 10807 10898 12419 15237 18290 18389 18689 19361 20777 28165 28500 30722 32291 38410 39980 40192 41982 47088 52320 54102 54359 55338 57707 57924 58111 59006 60704 82114 83877 86272 86586 88541 88738 71230 72696 75172 76206 85510 85940 86678 91502 92398 92770 95073 106619 105669 111316 112466 112922 113103 113841 115428 116216 116646 116852 119505

## Walne zebranie neurologów

Dzisiaj tj. dnia 21 bm., o godz. 12 w sali wykładowej Akademii Lekarskiej w Łodzi, przy ul. Kopcińskiego 22 rozpoczyna się pierwsze po wojnie Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, na które przybędą lekarze z całej Polski.

W części naukowej wygłoszą referaty: Z. Kuligowski — „Neurologia polska w związku z Kongresem Nauki”, E. Herman — „Osiągnięcia neurologii w ostatnich dwóch latach” i H. Osetowska — „Wyniki leczenia streptomycyną gruźliczego zapalenia opon mózgowych u dorosłych”.

## Sprostowanie

W wczorajszym numerze „Dziennika Łódzkiego” na stronie 4 został zamieszczony artykuł pt. „Czas z tym skończyć”.

Wyjaśniamy, iż artykuł ten został przedrukowany z gazetki ściennej „Echo Trójki” PZPJG nr 3 w Tomaszowie Mazowieckim i nie dotyczy PZPJG nr 3 w Łodzi.

## Listy do Redakcji

# Prawda o Barłoszu

Po przeczytaniu artykułu w „Dzienniku Łódzkim” pt. „Słońce tam nie miało dostępu” muszę pośpieszyć z wyjaśnieniami co do naszego chłopskiego bohatera Bartosza Głowackiego. Nie powinno się bowiem pozostawiać bez echa fałszywych historycznie artykułów, które czyta szeroka rzesza publiczności i młodzieży. Sądzę, że jako długoletni nauczyciel Liceum i Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego w Przewodnicach, badający legendy o tym bohaterze na miejscu w Rzędowicach (6 km od Przewodnic) — mam do tego pełne prawa.

Wojciech Bartosz, wbrew utartej legendzie, nie pochodził z Rzędowic. Frzybył tam w poszukiwaniu pracy i osiadł na gruncie pańszczyźnianym dopiero po ożenieniu u s. z. z Jadwigą Ciernik około roku 1783. Miał trzy córki, z których najstarsza Helena w momencie wybuchu powstania miała lat 10, średnia Cecylia 4, a najmłodsza Justyna zaledwie parę miesięcy.

Na rekruta dymowego wyznaczony został Bartosz wraz z dwoma jeszcze zagrodnikami, gdyż był nie lubiany przez rządzącego i ekonomów, którzy nie nazywali go inaczej jak „Jysuniem, zuchwałcem i zawałdrową”. Na trzeci dzień odznaczyl się już pod Racławicami, zdobywając przy decydującym ataku pierwszą armatę. Awansowany został na chorążego i nobilitowany na Wawelu, podczas uroczystości odprowadzanych w dniu 8 kwietnia. Nobilitacja dokonana w trybie dorocznym musiała uzyskać zatwierdzenie Sejmu.

Chorąży Głowacki zginął na skutek ran odniesionych pod Szczekocinami i pochowany został w Kiełcach dnia 9 czerwca 1794 r. Dr. Pachowski, autor studium na ten temat, na poparcie swego twierdzenia przytacza przekonywujące dowody śmierci i mogiły na cmentarzu katedralnym łódzkim. Tak więc sprawa śmierci i pogrzebu bohatera chorążego chłopskiego wydaje się ostatecznie wyjaśniona.

Chatę i około 9 morgów roli, które na wstawiennictwo Kościuszki darował rodzinie Bartosza Głowackiego właściciel Rzędowic Antoni książę Szujski, zamieszkiwała wdowa do r. 1804. Wtedy dopiero, na skutek dwukrotniej sprzedaży majątku (Szujski — Dobrzańskiemu, a ten znowu Paszewskiemu), odebrano jej grunt, zostawiając tylko cząstkę.

Wersja, którą przytoczył autor list w „Dzienniku Łódzkim”, pochodzi od Wiktora Heitmana, który zamieścił ją w Przeglądzie Dziejów Polski, wyd. w 1838 na emigracji w Paryżu. Ów Heitman nie budzi zaufania ani jako człowiek, ani jako historyk, pomieszał on bowiem Wojciecha z Ignacym Głowackim, artylerzystą, który potem znalazł się w legionach Dąbrowskiego we Włoszech.

Krzywdą natomiast niewątpliwą spotkała wdowę i sieroty po bohaterze racławickim, które doznały jej ze strony Paszewskiego. Nie odzyskała ona swego majątku nawet po utworzeniu W. Ks. Warszawskiego, mgr. St. Bendkowski

## Kwestia kilkunastu minut

Letni rozkład jazdy wprowadził szereg zmian w dotychczasowym kursowaniu pociągów i miał na celu polepszenie komunikacji na wszystkich odcinkach kolejowych. Na korzyść wypadła zmiana na odcinku Łowicz — Głowno — Łódź. Pociągi odchodzą i przychodzą tak, że nikt się nie spóźnia do pracy lub do szkoły i nie potrzebuje czekać kilku godzin po skończonych zajęciach. Natomiast zapomniano, że również i do Łowicza jeżdżą młodzież szkolna i pracownicy. Najwcześniejszy pociąg idący bezpośrednio z Zduńskiej Woli do Warszawy przychodzi do Zielkowiec na kilka minut przed 8. Zanim obwodówka przyjeżdża do Zielkowiec do Łowicza, dochodzi 8. Wszystkim wiadomo, że zarówno szkoły jak i zajęcia w zakładach pracy rozpoczynają się o godz. 8. Tymczasem młodzież i pracownicy są o 8 dopiero na stacji w Łowiczu. To słońce jest dość daleko; młodzież spóźnia się więc o 20 lub więcej minut. To samo dzieje się z dojeżdżającymi pracownikami.

W zimowych rozkładach jazdy pociąg ten przychodzi do Łowicza 7.32 i wszystko było w porządku. Gdyby pociąg ten wychodził wcześniej o kilkanaście minut, wówczas wszystko byłoby dobrze.

Muszę nadmienić, że komunikacja z Głowna do Łowicza nie jest również bez zarzutu. Pierwszy pociąg osobowy wychodzi o godz. 7.23, a następny dopiero 15 z minutami, 8 godzin to na prawdę za wiele na przerwy w komunikacji. Po południu sprawa kursowania pociągów do Łowicza jest wcale dobra, gdyż prawie co 2 godziny lub częściej przebiega pociąg. Mam nadzieję, że DOKP w Łodzi rozpatrzy tę sprawę i tak jak dojeżdżającym do Łodzi pójdzie nam na rękę.

(W. J.)

## Instytucje wyjaśniają

Odpowiadając na wzmiankę „Wagary w czytelniku”, umieszczoną w nrze 115 „Dziennika Łódzkiego” z dnia 7 bm. Zarząd Miejski wyjaśnia, że:

- 1) wobec istnienia szkół dziennych i wieczornych niepodobna sprawić, czy w danym czasie czytelnik powinien być w szkole;
- 2) do Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego z racji jej charakteru może wejść każdy obywatel po ukończeniu 18 roku życia;
- 3) biblioteka zawiera beletrystykę tylko w jej klasycznych wydaniach, zatem czas spędzony na czytaniu takiej książki nigdy nie jest stracony.

# DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA

Przekład JOANNY WILIŃSKIEJ

I podążyli oboje za przyjaciółmi, którzy zniknęli za wzniesieniem terenu. Po kwadransie zobaczyli ich wracających.

Hrabia, czerwony, ociekający potem, roześmiany, zadowolony, triumfujący trzymał za udeż swą potężną dłońią drżącego wierzchowca żony. Hrabina opierała się jedną ręką na ramieniu męża, jakby miała za chwilę zemdleć. Twarz jej była blada, bolesna, skureczona.

Tego dnia Janka zrozumiała, że hrabia kochał żonę bez pamięci.

Podczas najbliższych miesięcy Gilberta była wesoła jak nigdy przedtem. Przyjeżdżała często do Peuples, zawsze roześmiana, w przypływach czułości zasypywała Janke pocałunkami. Wydawało się, że jakiś tajemniczy czar opromienił jej życie. Hrabia także uszczęśliwiony, nie spuszczał z niej oczu, starał się dotknąć do ręki, to sukni żony, ogarnięty jeszcze większym niż dawniej uczuciem.

Pewnego wieczoru rzekł do Janki:

— Przeżywam szczęśliwy okres. Nigdy Gilberta nie była taka miła jak teraz; nie kaprysi już, ani się nie złości. Czuje, że mnie kocha, a dotychczas nie byłem tego pewien.

Julian także bardzo poweselał i wydawało się, że

przyjaźń tych dwóch rodzin przyniosła szczęście jednej i drugiej.

Wiosna była wczesna i bardzo ciepła. Słońce operowało od rana do wieczora. Cała ziemia kwitła, tryskała sokami żywotnymi w jakimś niezwykłym pędzie natury do odrodzenia — jak się to zdarza czasami w szczęśliwych latach, które budzą wiarę w odmłodzenie świata.

Janka czuła się dziwnie poruszona tym rozkwitem natury. Popadała w nagle rozmarzenie na widok kwiatka, wychylającego się z trawy, przeżywała godziny rozkosznej melancholii i słabości.

Powróciły rozczulające wspomnienia z pierwszego okresu jej miłości. Nie był to jednakże nawrót uczuć do Juliana. Z tamtym skończyła, skończyła na zawsze, ale całe jej ciało, pieszczone powiewami ciepłego wiatru, upojone zapachem wiosny, burzyło się jakby w odpowiedzi na ten tajemniczy, cudowny zew. Lubiała wygrzewać się samotnie, nie myśląc o niczym.

Pewnego ranka, gdy tak drzemiała na słońcu, miała nagle wizję: ujrzała zalany słońcem skrawek zielonej trawy pośród zarośli w lasku koło Etretat. To tam odczuła pierwszy dreszcz miłosny, to tam wyszeptał jej po raz pierwszy młody człowiek, który ją wtedy kochał, nieśmiało pragnienie swego sereca; to tam uwierzyła po raz pierwszy w realizację swych promiennych marzeń.

I zapragnęła ujrzeć znowu ten las, odbyć tę sentymentalną pielgrzymkę, ogarnięta nagle dziwnym przecuciem, jakby powrót do tego miejsca miał coś zmienić w jej życiu.

Julian wyjechał wczesnym rankiem, nie mówiąc dokąd. Kazała więc osiodłać małego białego konika Martinów, na którym jeździła teraz od czasu do czasu i wyruszyła w drogę.

Był to jeden z tych cichych dni, gdy nawet trawka się nie kołysze, nawet liść nie zdrzży na drzewie i wszystko wydaje się znieruchomiałe już na zawsze.

jakby wiatr umarł nagle i nie było owadów w powietrzu.

Złotą smugą spłynął ze słońca pałacy i władczy spokój. Janka jechała krok za krokiem rozmarzona, szczęśliwa. Od czasu do czasu podnosiła oczy, by spojrzeć na maleńką, białą chmurkę, podobną do kłaczka waty, do odrobiny białej pary, zawieszzonej gdzieś wysoko, zapomnianej, samotnej wśród niebieskiego przestworza.

Zjechała w dolinę, prowadzącą do morza, między wielkie kamienne łuki, zwane bramą Etretat i dotarła do lasu. Przez zielone sklepienia padał zlocisty, słoneczny deszcz. Szukała pamiętnego miejsca, nie mogąc go początkowo znaleźć...

Nagle na końcu długiej alei dostrzegła dwa osiodlane konie, przywiązane do drzewa. Rozpoznała je od razu: należały do Gilberty i Juliana. Samotność zaczęła już jej ciążyć, więc ucieszyła się szczerze z tego przypadkowego spotkania i przynagliła swego wierzchowca.

Podjechałszy do miejsca, gdzie stały cierpliwie konie, jak by przyzwyczajone do długich postoi, zaczęła nawolować. Nikt jej nie odpowiedział. Damska rekawiczka i dwa pejeże leżały na podeptanym trawniku; siedzieli więc tutaj, a potem oddalili się, pozostawiając konie.

Czekała kwadrans, dwadzieścia minut, zdziwiona, co też mogą robić tak długo. Siedziała bez ruchu, oparta o pień drzewa i oto dwa ptaszki, nie dostrzegłszy jej, spadły tuż obok na trawę. Jeden z nich podskakiwał z niezwykłym ożywieniem, trzepotał skrzydłkami, kiwał główką, świergotał... Nagle przyskoczyły do siebie...

Janka patrzyła zdziwiona, następnie pomyślała sobie:

— Prawda, przecież to wiosna.

Następnie przyszła inna myśl: podejrzenie.

(d. c. n.)



Szermierze solidaryzują się z akcją pokoju

Imponujące wypadła część oficjalna otwarcia mistrzostw szermierczych Polskiej klasy „B”...

Do młodych szermierzy przemówił prezes ŁOZS mjr Chojak.

Młodzi zawodnicy w białych strojach szermierczych z floretami w rękach wyglądali bardzo estetycznie.

W pierwszym dniu rozegrane zostały spotkania we florecie. Dziś w dalszym ciągu mistrzostw odbędą się spotkania w szpadzie i szabli.

Początek zawodów o godz. 10 w sali Ogniska przy ul. Traugutta 5.

Kolarze Łodzi startują w Warszawie

Dziś w Warszawie odbędzie się tradycyjny wyścig o nagrodę przechodnią Gen. Konarskiego. W wyścigu tym weźmą udział kolarze Łodzi.

Wczoraj zawodnicy ŁKS Włocławek udali się do stolicy. Na czele kolumny zawodników łódzkiej znajdują się: Pietraszewski i Bok.

Torowy mistrz Polski Jerzy Bek chce tym razem spróbować szczęścia na szosie. Jeżeli start się uda, to kto wie czy w przyszłych imprezach szosowych nie będziemy mogli go oglądać coraz częściej.

Ciekawi jesteśmy jak wypadnie start Łucka Pietraszewskiego, który podpisał zgłoszenie do ŁKS Włocławka.

Następna impreza kolarska będą indywidualne mistrzostwa szosowe Łodzi z startem na czas, a 8 czerwca zawodnicy staną na starcie tradycyjnego wyścigu o nagrodę przechodnią „Dziennika Łódzkiego” i ZS „Ognisko”.

SPORT Sport wśród akademików

Niejednokrotnie, czytając „Dziennik Łódzki” spostrzegamy w dziale sportowym sprawozdania kół sportowych z poszczególnych szkół średnich.

Nasz AZS przy WSGW liczy obecnie ok. dwustu członków. Chodzi nam tutaj o jak największe spopularyzowanie sportu wśród najszerszych mas młodzieży akademickiej.

Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej w porozumieniu z ZU AZS doceniając rolę wychowania fizycznego postanowił zwerbować wszystkich swoich członków do budowy boiska przy naszej uczelni.

Zrzeszenie nasze nawładzało również kontakt z Ludowymi Zespołami Sportowymi. W związku z tym drużyna siatkarska wyjechała na towarzyskie zawody do Godzianowa.

Zrzeszenie nasze nawładzało również kontakt z Ludowymi Zespołami Sportowymi. W związku z tym drużyna siatkarska wyjechała na towarzyskie zawody do Godzianowa.

Nie mogę jednak pisać o naszym AZS w samych superlatywach. Mamy również pewne niedociągnięcia. Zasadniczą przeszkodą w realizacji naszych planów jest najcięższa mała liczba aktywnych członków.

Gry zakończono o północy Ciekawy turniej ping-pongowy

Przekonaliśmy się podczas spotkań ping-pongowych w hali Włocłanarza na Widzewie, że program pewnych imprez należy układać z zegarkiem w ręku.

Łódzki turniej tenisa stołowego z udziałem zawodników Pragi, Warszawy i Łodzi przedsięwzięty się do rana, gdyż by na kilkanaście minut przed północą organizatorzy nie wpadli na pomysł, zacerpnąć wreszcie z tajników bokserskich.

Kadra narodowa piłkarzy

Na podstawie obserwacji formy piłkarzy w towarzyskich spotkaniach ligowych i międzypaństwowych, kapitanat PZPN ustalił, pierwszą w tym roku, Kadre Narodową piłkarzy.

Brankarze — Borcz, Janik, Jurowicz, Skromny; obrońcy — Barwiński, Gędek, Glimas, Janduda, Sobkowicki, Wołosz; pomocnicy — Brzozowski, Bleniek, Duda, Kafus, Narloch, Parpan, Sioma, Sznyszczak, Wiecezko; napastnicy — Anioła, Bołek, Cieplik, Dybala, Grac, Jaśkowiak, Kohut, Kuczyński, Łęz, Opitz, Rajtar, Świądek, Trampacz, Wiśniewski J., Wiśniewski E.

W całym kraju trwa energiczna walka z analfabetyzmem. Hasłem tej walki jest: „Do końca 1951 roku ani jednego analfabety w Polsce”.

W niedługim już czasie odbędą się u nas wybory do Zarządu Uczelnianego PZPR. Uważam, że nowy Zarząd nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei i poprowadzi pracę w myśl uchwał III Plenum PZPR.

Sport w Polsce Ludowej posiada doniosłe zadanie. I my sportowcy powinniśmy wiedzieć, że krzewiąc kulturę fizyczną mas ludowych wzmacniamy podstawę psychiczną społeczeństwa i dokładamy cegiełkę przy budowie lepszego jutra.

Siemienkiewicz Jerzy

Nosi korespondenci piszą: W sprawie okularów

W całym kraju trwa energiczna walka z analfabetyzmem. Hasłem tej walki jest: „Do końca 1951 roku ani jednego analfabety w Polsce”.

Zdajemy sobie sprawę, że produkcja okularów nie może jeszcze całkowicie pokryć bieżącego zapotrzebowania. Lecz przecież wśród ubiegających się o okulary, odsetek uczęszczających na kursy jest tak niski, że winni oni mieć pierwszeństwo.

J. E. S. koresp. „Dz. Ł.”

Dlaczego?

Dnia 29 marca br. ukazała się w „Dzienniku Łódzkim” w dziale korespondentów notatka pt. „Nowy rejon US na Stokach”.

Na to pytanie po dzisiejszy dzień US nie udzieliła wyjaśnienia. A tym czasem na Stokach, w związku z rozbudową osiedla robotniczego, przybywa coraz więcej mieszkańców.

A. B. Koresp. „Dz. Ł.”

Świetlicowcy na wsi

Młodzież uczęszczająca do świetlicy PZPB nr 17 przoduje nie tylko w nauce szkolnej i pracy przy maszynie ale i na polu sztuki baletowej, dramatycznej i śpiewu chóralnego.

I tak np. w dniu 30 kwietnia zorganizowano wycieczkę połączoną z występami we wsi Wodyń, pow. łęczyckiego, a 14 maja do Spawy.

Z. Bartczak Koresp. „Dz. Ł.”

Łódzianie spotkają się z AKS Dzisiejsze mecze ligowe

Tegoroczne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi przyniosły nam wiele nie spodzianek i niewątpliwie dzisiejsze spotkania przyniosą nam dalsze.

AKS. Drużyna łódzka znajdująca się na 9 miejscu w tabelce ligowej powinna uważać, żeby nie stracić się jeszcze niżej. W składzie drużyny zasię mają pewne zmiany.

Kraków miał będzie ciekawą imprezę. Cracovia spotka się z Ruchem, który wykazuje coraz lepszą formę.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. Obróńców Stalingradu 21. Telefon 150-98. OSTATNIE DNI! OSTATNIE DNI! NIEMCY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ul. Daszyńskiego nr 34. Telefon 181-34. Dziś i codziennie o godz. 19.15 wzniesienie sztuki „Brygada szlifierza Karhana”

TEATR „OSA” — Traugutta 1, tel. 272-70. WZNOWIENIE! ZNIŻKI ważne! ZNIŻKI ważne! Kapitałna komedia-farsa Wł. KRZEMINSKIEGO „ROMANS Z WODEWILU”

TEATR Komedi Muzycznej „LUTNIA” ul. Piotrkowska nr 243, tel. 107-25. OSTATNIE DNI — 21, 23 i 24 maja b. z. o godzinie 19.15 „KROLOWA PRZEDMIĘSCIA”

Państwowy TEATR LALEK „ARLEKIN” w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152. Telefon 258-99. Dziś dwa widowiska: o godz. 15 i 17.15 W ramach Festiwalu Sztuki Baletowej „ZŁOTA RYBKA”

Ogłoszenia drobne LEKARZE Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skórno-ropniezniczy (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwartka 10-12, (k33)

PRZETARGI

Miejskie Zakłady Przemysłu Mineralnego w Łodzi ogłaszają przetarg na naprawę maszyn parowych, kotła dwupiętrowego i maszyny cegiarki.

Wadium przetargowe w wysokości 5% sumy oferty należy wpłacić do kaszy MZPM przy ulicy Piotrkowskiej 110, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Pracownicy poszukiwani: Tokarze z długoletnią praktyką oraz ślusarze narzędziowi potrzebni. Zgłoszenia: Spółdzielnia Pracy „Metalowiec”, Łódź, Jakuba nr 8.

Technika drzewnego (względnie Mistrza stolarskiego) na stanowisko Instruktora drzewnego zatrudni natychmiast Zw. Branżowy Metalowo-Drzewny. Zgłaszać się: Jaracza 40. (K. 887)

1 technika budowlanego, 2 pianistów zatrudni zaraz Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Piotrkowska 181. — Warunki do omówienia. (K. 894)

Dr POZNAŃSKI choroby serca, plac. Daszyńskiego 17, 6-7. Dr LENECZEWSKI — specjalista chorób kobiecych akuszerki — Piotrkowska 56, przyimie 8-9, 4-7.

Dr SKONIECZKA lekarz szpitala Kochanowska. — Choroby nerwowe, Piotrkowska 18, tel. 276-43. Dr ZAURMAN — specja. lista: skórne, wenerologiczne. 8-10, 4-6. Narutowicza 2 (k45)

GAB. DENTYSTYCZNE GABINET techniczno-dentystyczny Pawlikowski. Specjalność: korony, mostki porcelanowe, Siemkiewicza 27. (k178)

LEKARZ-DENTYSTA Bronisława Szelkowska, zęb. sztuczne 6-7 Moniuszki 11

SAMOCHÓD „Wanderer” 4-drzwiowy stan dobry, sprzedam, Jaracza 40, portier.

STREPTOMYCYNE 3 g sprzedam. Zachodnia 24, m. 13. (k395)

WILCZKI młode czyste rasy do sprzedania, Siemkiewicza 81 (sklep).

SPRZEDAM radio. Kilińskiego 42, m. 21.

SPRZEDAM radio. Smolna 13 przy Siąskiej.

SPRZEDAM maszynę galwaniczną „Singera Sunnka” ul. Dowborczyków 38 m. 15.

KUPIĘ mały samochód Simke 500 sportowy lub podobny. Zgłoszenia pod „Mały” z podaniem ceny i stanu do Dziennika Łódzkiego.

SPRZEDAM bibliotekę, fortele i tyrandole, Piotrkowska 152, m. 5, lewa oficyna, III piętro, godzina 17-19.

MOTOCYKL NSU 200 w dobrym stanie sprzedam Srebrna 27-2 przy Limanowskiego.

DOMEK jednorodzinny z ogrodem Ruda Pabianicka sprzedam. Krucza 27, m. 1, godz. 17.

MOTOCYKL NSU 200 cm sprzedam. — Przedziałna 1.

MOTOCYKL DKW Zündapp 200 setka, samochód Opel Olympia sprzedam. Bandurskiego 7.

PASTYLKI szwajcarskie Pas, kilogram sprzedam. Wiadomość tel. 116-86.

MOTOCYKL DKW 200 cm na chodzie do sprzedania Dzwonię tel. 102-56.

MOTOCYKL DKW 350 w pierwszym stanie do sprzedania. Tel. 250-74 od 8-10.

PIANINO znanej marki, prawie nowe sprzedam. Tel. 194-80.

SPRZEDAM akordeon 80 basów. Piotrkowska 31, m. 27.

SPRZEDAM radio do samochodu „Blaupunkt” — 5 lampowy, tel. 170-42.

ADAPTER luksusowy z barem i radio wysokiej klasy sprzedam. Racliborski, Radomska 7, godz. 20 do 22.

SPRZEDAM dom nowy mały i ogródek oraz duży nowy 6-pokojowy. Wiadomość Kilińskiego 180 m. 4 tel. 216-78.

KUPIĘ Astmollin amp. Napiórkińskiego 25-5.

STREPTOMYCYNE sprzedam. Kopernika 30 m. 39.

SPRZEDAM nowoczesną nową jadalnię, sypialnię, łazienkę, radio oraz biurko i piec szamotowy. — Łódź, Kilińskiego 41 m. 39.

WYTWÓRNIA Filmów Fabularnych, Produkcja filmu „Montuszek” zakupi 23 sztuki strusich piór białych. Zgłoszenia do dnia 23 bm. Łąkowa 29. Atelier Filma Polskiego, pokój 21.

AKORDEON 80 basów włoski, sprzedam. Pabianice, Wapólna 5 Jench.

ZAOFIAROW PRACY PROMOCNICA domowa potrzebna natychmiast Brzeźna 8, m. 4 w poniedziałek od godz. 16.

POTRZEBNA wychowawczyni do 3-letniej dziewczynki. Daszyńskiego 6, m. 5.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Zgłoszenia Biegańskiego 18, tel. 276-10, Zagala.

POTRZEBNA pomocnica domowa umiejająca gotować zaraz na letnisko. Tel. 192-69.

PONCZOSZARNIA prywatna przyjmie natychmiast wykwalifikowanych stopkarzy i szceplanię. Nowotki 43 „Artex”.

Dnia 20 maja 1950 roku, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami w wieku lat 77, nasza najukochańsza matka i Babunia 6. i P.

Paulina Liszewska

Eksportacja drogich nam zwłok z domu żałobny przy ul. Reńskińskiej 127 (plebania) do kościoła w Rełkini, nastąpi w dniu 21 maja b. roku, o godzinie 19.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Warunki dobre. Nawrot 13/4.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Daszyńskiego 17 m. 12 do 2 pracujących osób.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki. Tel. 137-74.

ZAANGAZUJEMY 3 portierów. Zgłoszenia — S. W. O. „Czytelnik” — Piotrkowska 96, pok. 403.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Radwańska 3, II podwórko, m. 2 (szwalnia).

POSZUKUJE wychowawczyni do 4-letniego chłopca. Zgłaszać się Piotrkowska 22 sklep. J. Brallkowska. (8907g)

GOSPOSIĘ samodzielnie do lekarza dentysty przy imię. Referencje. Andrzejka 7, m. 10a. Zgłoszenia od godziny 8.

NAUKA I WYCHOW. KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, gorsciarstwa wyucza Kur sy IPR, Fróchnika 25.

MASZYNOPISANIA, stę nagrań biurowej, korespondencji, księgowości. — Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisz Kilińskiego go 60, Piotrkowska 83.

ROZNE PRACOWNIA krawiecka przyjmie poprawki Wojciechowski Piotrkowska nr 69. Uwaga! poproczna oficyna. (k698)

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Le mentowski, Warszawa No wy-Swiat 30. Informacje go 60, Piotrkowska 83.



Niedziela 21 MAJA

DZIS: Tymoteusza, Julii JUTRO: Emilii, Heleny

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 253-60 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojarski (Daszyńskiego 19), Cymer (Wolczajska 37), Apt. Spot Nr 61 (Piotrkowska 226), Niewiarowska (Zgierska nr 146), Pawlukiewicz (Nowotki nr 12), Trawkowska (Wojaska Polskiego 66), Umieszowski (Dąbrowska 24b).

Teatry

PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA o godz. 19.15 „DOM OTWARTY” — M. Bałuckiego. PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY — o godzinie 19.15 — ostatnie dni — „NIEMCY” — L. Kruczkowskiego. TEATR „OSA” ni. Traugutta i tel. 272-70 o godz. 19.30 „Romans z wodewilu”, Żużki ważne.

WYSTAWA ARCHIWALNA (Płace Wolności nr 1) otwarta codziennie (do 21 bin.) w godz. 9-20.

Muzea miejskie

Muzeum Etnograficzne, Płace Wolności 14, (telefon 156-15) Muzeum Prehistoryczne — Płace Wolności 14 (tel. 139-131) Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 86 (telefon 182-73)

Kina

ADRIA (dla młodz.) „Pieśń Tajg” — godz. 14, 16, 18, 20; Poranek godz. 11, 30. BAŁTYK — „Hrabia Monte-Christo” — 11 seria — godz. 16, 18, 30, 21; dozow. od lat 14. Poranek godz. 11.

Głos mają Cyganka i Złotno Brak sklepów spożywczych, galanteryjnych i gastronomicznych

Niedawno poruszaliśmy sprawę otwierania sklepów handlu uspołecznionego na peryferiach miasta. Wymieniliśmy w nich kilka przedmiotów, które brak takich sklepów szczególnie odczuwają. I oto napłynęło do nas wiele listów z innych, zapomnianych dzielnic miasta, w których czytelnicy skarżą się, że — mimo stojących beżużytecznie lokali — sklepów ciągle brak.

I tak np. skarżą się mieszkańcy Cyganki i Nowego Złotna, że dwie spółdzielnie PSS z artykułami spożywczymi nie są w stanie obsłużyć całej dzielnicy, zamieszkałej niemal wyłącznie przez robotników. Tymczasem przy ul. Złotno 41 znajduje się niewykorzystany lokal sklepowy tak samo jak przy ul. Złotno 47 i Rabińskiego 5.

„Czytelnik” LEW TOŁSTOJ Wojna i Pokój str. 445 Tom I zł 450,- ALBERT HALPER Dom pod starym lucznikiem str. 515 zł 650,- ANDRÉ CHAMSON Studnia cudów str. 250 zł 500,-

Zebrania i odczyty

DZIS — W szkole (Żeromskiego 115), o godzinie 9.30 ważne zebranie członków Łódzkiej Rodziny Radowej. — W sali (Narutowicza 60), o godzinie 8 zebranie Podst. Org. Part. przy Akademii Medycznej.

Radio

NIEDZIELA, 21 MAJA 1950 r. 6.50 Początek aud.; 6.53 Sygn.; 6.55 Progr. dnia; 7.00 Aud. dla wsi; 7.15 Kalendarz muzyczny; 8.00 Dziennik; 8.25 Piosenki; 8.55 Aud. SIKR; 9.00 Koncert organ; 9.30 Muz.; 10.00 Skrzypka ogólna; 10.15 Chwila muz.; 10.20 Ogólnop. Zjazd chórow robotn. i wsi; 11.10 Program lokalny na dziś; 11.12 „Od naszych korespondentów”; 11.25 Muz. radziecka; 11.40 Komunikaty; 11.45 „Jak wybrać sobie zawód — pog. dla młodz. wsi”; 11.57 Sygnal i hejnał; 12.04 Przegl. czasopiśm; 12.15 Konc.; 12.59 Gawęda przyr. p. t. „Czy na Marsie są ludzie”; 13.15 Aud. regionalna; 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego; 14.20 Gra Polska Kapela p/d. F. Dzierżanowskiego; 14.45 „Zysorscy górnikowie”; 15.00 Pieśni kompozytorów wiośniaków; 15.15 „Kopciuszka” — aud. stamuz. dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.20 Masowy koncert pieśni lud.; 17.00 Koncert; 18.00 Słuchowisko konkursowe „Cien Czu-Tang”; 18.55 M. Ruskij-Korsakow; 19.30 „Węgry przemawiają do Polski”; 20.00 Dziennik; 20.40 „Trzy humorystki” — Marka Twain w opr. radiowym T. Markowskiego; 21.00 Melodie świata; 21.30 Rep. z meczu tenis. o puchar Davisa; 21.45 Jan S. Bach; 22.00 Muz.; 22.05 Wiad. sport. lok.; 22.15 Wiad. sport. ogólnop.; 22.35 Muz. tan.; 23.00 Ostat. wiad.; 23.10 Progr. na jutro; 23.15 Muz. tan.; 24.00 Zak. aud.; Hymn.

żywienia, po drugie: istniejąca przy ul. Złotno 12 restauracja — knajpe, w której robotnicy tracą swe tygodniówki, gdzie ludzie rozpływają się systematycznie. Komentarz chyba zbędny...

Jak się dowiadujemy, dyrekcja MHD ma zamiar uruchomić przy ul. Złotno 41 sklep chemiczny, przy ul. Złotno 47 — spożywczy. Co do sklepu przy Rabińskiego nie podjęto jeszcze decyzji.

Ogółem biorąc, zarówno dyrekcja PSS jak i MHD wciąż jeszcze za mało interesują się przedmiotami

Łodzi. Przyczyną jest tu częściowo fakt, że dyrekcje te są nastawione na przejmowanie lokali dużych, których — rzecz prosta — na peryferiach brak.

Wydaje nam się jednak, że podejście to jest z gruntu niewłaściwe. Teren Wielkiej Łodzi zajmuje ogromną przestrzeń — skupiskiem sklepów jest Piotrkowska i okolice. Dzielnice zamieszkałe przeażnie przez robotników, pozbawione są sklepów niemal zupełnie, lub zdane na łaskę prywatnych sklepików, utrzymywanych często niechlujnie. (w)

NOTATNIK ŁÓDZKI

\* UKONSTYTUOWAŁ się Włodzki Komitet Społecznej Zbiórki Odpadków. Do prezydium weszli: jako przewodniczący wicewoj. Kucner, zast. przew. J. Słowacka, sekret. dyr. Cz. Bogucki oraz zast. sekret. insp. Rozwadowski i H. Efenberg.

\* UL. WAWELSKA na Bałutach jest wyjątkowo zaniedbana. Wyboje głębokości 20—40 cm, pagórki, kupy gruzu i śmieci, oto niektóre najcharakterystyczniejsze elementy tej ulicy. Może Wydział Drogowy zainteresowałby się ul. Wawelska.

\* OD MIESIĄCA trwa odgruzowywanie dużego placu, leżącego pomiędzy ulicami Żabia, Żorawia i Krzyżowa. Plac po uporządkowaniu będzie wyborynym miejscem do zabaw dla dzieci z pobliskiej szkoły oraz będzie estetycznym fragmentem północnej części miasta.

\* W MYŚL ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy Centrala Handlowa Przem. Skórzanego podjęła zdecydowaną kampanię o podniesienie dyscypliny pracy wśród pracowników. W związku z tym powołano komitety do walki z absencją.

\* PAŃSTWOWA Szkoła Muzyczna nr 1 przyjmuje do dnia 10.6 br. zapisy kandydatów do działu dziecięcego na nowy rok szkolny 1950/51 dla klas fortepianu i skrzypiec. Blższych informacji udziela sekretariat szkoły, ul. Piotrkowska

252, tel. 129-72 w godzinach od 9—12 i od 15—18.

\* RODZICE względnie opiekunowie, pragnący umieścić dziecko w przedszkolu w r. 1950/51 powinni zgłosić się do najbliższego przedszkola w terminie do dnia 27.5. br. w godz. od 8—18 celem pobrania karty zgłoszenia dla dziecka.

\* EGZAMIN dojrzałości dla eksternistów odbędzie się w II Państwowym Liceum dla Dorosłych w Łodzi przy ul. Piramowicza 6 w dniu 19 czerwca br. o godz. 8. Kandydat winien mieć ukończone co najmniej lat 21 i złożyć podanie o dopuszczenie do egzaminu do Kuratorium, Wydz. V do dnia 10.VI. br.

\* NIEESTETYCZNY wygląd przedstawia plac na rogu ul. Lipowej i 1 Maja. Jest on pokryty brudnym piaskiem, którego tumany unoszą się w powietrzu podczas wiatru. Dobrze byłoby, gdyby Zarząd Miejski zainteresował się tym placem.

\* PRZY ZBIEGU ulic Daszyńskiego i Kilińskiego w dniu 11.V. br. potrącona została przez motocykl 57-letnia Helena Maciejewska, która doznała rany tłuczonej głowy i ogólnych obrażeń. Naoczni świadkowie wypadku proszeni są o zgłoszenie się do Kompanii Ruchu Komendy MO w Łodzi, ul. Żeromskiego 88, pokój nr 27 celem złożenia zeznań.

Sprawa dnia Pomóżmy kolejarzom

Władze kolejowe zarządziły ostatnio, aby stacje podstawiły wszelkiego rodzaju przesyłki wagonowe pod rządząnek i naładunek na płace i bocznice również w niedziele i święta, co w dużej mierze przyczyni się do zwiększenia obrotu wagonami. W związku z powyższym Dyrekcja Kolei w Łodzi zwróciła się z apelem do przedsiębiorstw państwowych, instytucji i firm korzystających z jej usług, aby we własnym interesie oraz w trosce o dobro państwowe przygotowały swój aparat transportowy w ten sposób, by można było dokonywać załadunku czy wyładunku również w niedziele i święta.

Polskie Koleje Państwowe mają ogromne zadanie do wypełnienia na odcinku transportowym. Od sprzyjstego ich działania uzależniona jest przedterminowa realizacja Planu 6-letniego, planu rozbudowy państwa i dobrobytu mas pracujących.

Dla sprostanja temu zadaniu zachodzi konieczność dołożenia starań nie tylko ze strony kolejarzy, lecz również ze strony instytucji korzystających z usług kolei. Chodzi tu o umożliwienie kolejarzom szybszego obrotu wagonami i zlikwidowania do minimum nieproduktywnych postojów wagonowych. Współpraca społeczeństwa z PKP wpłynie niezawodnie na osiągnięcie realnych wyników. Kas.

Pogoda w Łodzi

W dniu 20 bm. zanotowano: temp. najwyższa: 24,9 st.; temp. najniższa 13,6 st. Średnia za dobę 17,8 st. Średnia wilgotność powietrza 69 proc. Wiatry zmienne: północno-zachodnie i północno-wschodnie. Średnia siła wiatru 1 m/sek. Opadów nie było. Suma opadów od początku miesiąca 8,3 mm. Temp. minimalna przy powierzchni ziemi plus 13,7 st.

Sportowe wdzianka DAMSKIE i MĘSKIE „MODA I ŻYCIE” nr 15.

Łódź ogląda czechosłowackie filmy

Od 7 do 26 bm. odbywa się Festiwal Filmów Czeskich, który w tym roku stanowi przegląd najnowszych osiągnięć kinematografii zaprzyjaźnionego kraju. Dużo widzieliśmy już filmów czeskich i nie trzeba być specjalnie zorientowanym „filmowo”, żeby zauważyć wspaniały rozwój kinematografii czechosłowackiej. Droga jaką przeszedł film czeski od „Ostatniego Mohikana” czy też „Początku na stadionie” do takich filmów jak „Dwa ognie” i „Praha 1848” nie jest drogą łatwą. Jasne jest, że i teraz jeszcze nie wszystko jest już bez zarzutu. W każdym razie stwierdzić należy, że film czeski pewnie idzie po drodze do realizmu socjalistycznego. Wybitna jest tu pomoc Związku Radzieckiego, który służył swoimi doświadczeniami nie tylko zresztą filmowi czeskiemu ale i kinematografii krajów demokracji ludowej.

Od 7 do 26 bm. odbywa się Festiwal Filmów Czeskich, który w tym roku stanowi przegląd najnowszych osiągnięć kinematografii zaprzyjaźnionego kraju. Dużo widzieliśmy już filmów czeskich i nie trzeba być specjalnie zorientowanym „filmowo”, żeby zauważyć wspaniały rozwój kinematografii czechosłowackiej. Droga jaką przeszedł film czeski od „Ostatniego Mohikana” czy też „Początku na stadionie” do takich filmów jak „Dwa ognie” i „Praha 1848” nie jest drogą łatwą. Jasne jest, że i teraz jeszcze nie wszystko jest już bez zarzutu. W każdym razie stwierdzić należy, że film czeski pewnie idzie po drodze do realizmu socjalistycznego. Wybitna jest tu pomoc Związku Radzieckiego, który służył swoimi doświadczeniami nie tylko zresztą filmowi czeskiemu ale i kinematografii krajów demokracji ludowej.

zać motywy zbrodni leżące aż zbyt często w żądzy zdobycia pieniądza, przy czym zwrócono uwagę na klasowe podłoże tego motywu. Wyrażnie zaznacza się różnica ujęcia w porównaniu z filmami Zachodu, które prawie zawsze przedstawiają zbrodnię popełnioną samą dla siebie, lub wpływającą z pobudek patologicznych.

Festiwal Filmów Czeskich jest jednocześnie dalszym zadokumentowaniem coraz lepiej rozwijającej się współpracy kulturalnej między naszymi krajami. W roku ubiegłym filmy czeskie wyświetlane w ramach festiwalu obejrzało w Polsce blisko półtora miliona widzów. Mówiac jednak o współpracy na polu filmowym, nie sposób nie wspomnieć tutaj wymiany doświadczeń filmow-

Filmy, które ujrzymy w ramach Dni Filmu Czeskiego z wyjątkiem „Milejacej barykady” nie były u nas jeszcze wyświetlane. To samo odnosi się do 7 filmów rysunkowych wyświetlanych w programie składanym. Z filmów tych trudno któryś wyróżnić. Oprócz bowiem „Pragi 1848” widzimy film o zupełnie odmiennej tematyce — „Kłopoty referenta Trzyszki”.

We wszystkich tych filmach widać dążność do przedstawiania prawdziwych ludzi z ich najżywotniejszymi problemami. Dość ciekawą pozycją Festiwalu jest film sensacyjny pt. „Dziś o wpół do jedenaście”. Również i tu filmowcy czeski, zachowując wszystkie cechy filmu sensacyjnego — detektywistycznego, potrafili sięgać głębiej i uka-

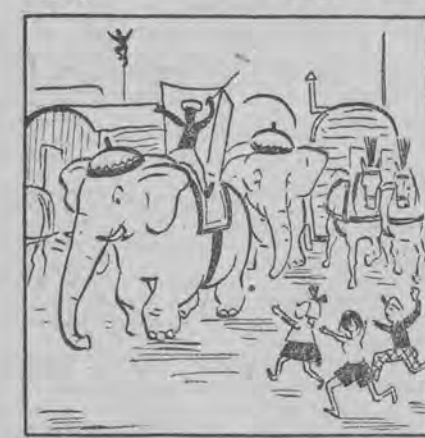
Na zakończenie tych pobieżnych rozważań stwierdzić trzeba, że festiwal filmów czeskich jest jeszcze jednym ogniwem coraz bardziej zacieśniającej się przyjaźni polsko-czechosłowackiej i służy nam do poznawania życia i problemów nurtujących bratni naród, problemów, które przecież tak często są wspólne.

Z. J. Kozłowiec

Ani jednego spóźnienia, ani jednej nieobecności

Rada Zakładowa Elektrowni Łódzkiej informuje nas, że ogół pracowników doskonale zrozumiał znaczenie socjalistycznego stosunku do pracy. Od dnia wejścia w życie ustawy o dyscyplinie pracy nie notowano żadnego opóźnienia, ani jednej nieusprawiedliwionej nieobecności, ani jednej absencji. (R. O.)

„AGAPICIE, REKORD POBITY!”



Cyrk przyjeżdża do nowego miasta. Wkracza w bojowym porządku: na czele słońce, potem wieblbydy, konie, kacyki. Pa, rade odhiera dyrektor i dyrektorowa. Zadawoleni idą ulicą w tyle pachođu. Nagle dyrektorowa przystanęła jak zelektryzowana. — Tam, tam! — Tram-tam-tam! — wtórował dyrektor

przypuszczając, że żona zaintonowała piosenkę. Ale ona go cisnęła do ściany. Na ścianie wisi plakat — obwieszczenie policji z listem gończym. — Znasz te twarze? — Znam! To są oni! — Czytaj! — 5000 dolarów nagrody za ujęcie! Na drodze ułożyli plan. Nie chcą wpro-

wadzić policji na teren cyrku. Artysty do myślili by się, kto wydal kolegow... Postanowili więc uciec się do pomocy faldra. Człowiek ten występował jako hy-pnotyzer: usypiał ludzi na arenie. — Uspisz ich, zwiążemy ich, położymy na wóz i pojedziemy dokąd trzeba. A do-staniecie... Dyrektor machał falkirowy przed nosem kilkoma banknotami, które potem oszywi-

ście skrzętnie schował. Ale fakt, mimo, że mu oczy wylazły z orbit, oświadczył: — Polowce nagroży! Ani mnie, ani więcej. — Miej litość nade mną — błagał dyrektor, przecież jestem od trzydziestu lat sierota. Fakt jednak był nieublagany i dyrektor — placząc, zgodził się.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ!

W Y D A W C O A: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217 82, 209-02, 204-75. — Dział Sportowy 208 95. Dział Miejski 207 18. — Dział Oglo, szeń 123-33. — Dział Prenumerat 180 74. — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208 95. Redakcja rekopisów nie wraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze o d p o w i e d z i a l n o s c i. Prenumerate „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje P. K. P. „Ruch” nr konta PKO — VII 567. Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO



# PANORAMA

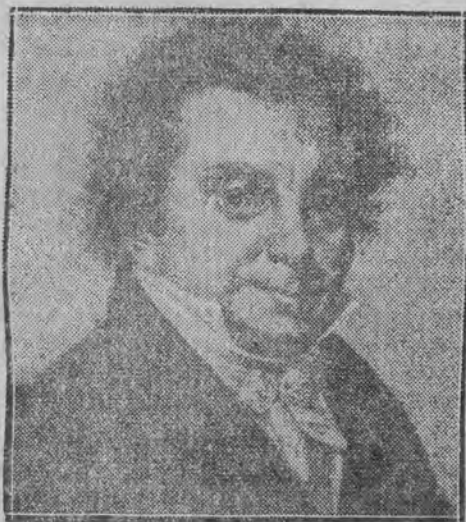
## DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 21 maja 1950 r.

Nr 21 (145)

### Wielkie rodziny aktorskie

# ŻÓŁKOWSCY



Alojzy-Gonzaga Żółkowski (ojciec)

Nudził się śmiertelnie w kancelarii mecenasa Józefa Dzierżkowskiego we Lwowie ubogi sierota, b. żołnierz kościuszkowski, Fortunat Alojzy Gonzaga Żółkowski, przepiśniętą gęsim piórem sądowe akta, a w chwilach ostatecznej depresji wyławiając z kalendarza zdechłe muchy. I może by zmarnował całe życie w stęchłej adwokackiej kancelarii, tetrycząc z roku na rok, gdyby nie przyjazd Wojciecha Bogusławskiego z warszawskim teatrem.

Chłopak, oszczędzając na skromnym wikcie, zbierał grosz do grosza i chodził niemal na wszystkie przedstawienia, poddając się czarownej magii teatru.

A gdy Bogusławski opuścił Lwów, biedny pisarczyk nie miał już chwili spokoju. Śnił mu się teatr, wspaniałe role, marzył, że jest oklaskiwany i wywoływany przez publiczność. Postanowił zostać aktorem. Do realizacji zawrotnych marzeń miał liche spencerek, dziurawe buty i kilka miedzaków w kieszeni.

Pewnego dnia, nie pożegnawszy się ze swoim patronem, puścił się pieszo do Warszawy — do teatru. Szedł kilka tygodni, nocując gdzie się dało, czasem w przydrożnej oberży, czasem w stogu siana.

Owczesna dyrektorka sceny warszawskiej, znakomita aktorka, Agnieszka Truskolawska, widząc zapał młodego entuzjasty i wyczuwając w nim szczery talent, przyjęła młodzieńca do swego zespołu. Przyszły największy komik polski wystąpił po raz pierwszy pod koniec roku 1798 w sztuce „Wdzięczni poddańcy panu”. Debiut zdecydował o przyszłości dwudziestoletniego adepta, wiążąc go na całe życie ze sceną warszawską.

Żółkowski, odtwórca setek kapitalnych ról, stał się wkrótce nie tylko ulubieńcem publiczności, lecz dzięki dowcipowi i humorowi — najpopularniejszą postacią sceny. Rozkochany w swoim zawodzie, był poza tym autorem kilkudziesięciu utworów scenicznych, tłumaczeń i przeróbek, a także wydawcą i redaktorem pierwszego polskiego pisma humorystycznego.

Począwszy od roku 1811 zaczęły się ukazywać, dość nieregularnie, luźne kartki pt. „Pout-pouri”, będące zbiorem konceptów, dowcipów i modnych wówczas kalamburów. Wkrótce wydawnictwo zmieniło tytuł na „Memus” i wychodziło regularnie.

Ożeniony ze średnich zdolności aktorką, Karoliną Ebel, miał z nią czworo dzieci, z których troje poszło śladami rodziców.

Młodemu Alojzemu, imiennikowi ojca, nie uśmiechało się obkuwanie łaciny i gramatyki w szkole pijarskiej. Już jako piętnastoletni chłopak zaczął występować w przedstawieniach, a posiadając piękny głos, po kilku latach wstąpił do chórów opery warszawskiej.

### Marian Piechal

## Nowa wiosna

Stare wiosny wszystkie były fałszywe i lata. I jesienie. I zimy. Za wiarę w ich prawdziwość ognie żywe spalały nas. Popiół krwią dymił.

Teraz nowych krajobrazów pełne oczy, nowych głosów z nowych ust pełne uszy, nowa krew w nowych żyłach się toczy, pola, stara ląz ociekłe, nowy wiatr suszy, nowy sok krąży w drzewach na nowe przyciesie, nowych rzeczy pełne ręce oble.

I nową wiosnę, już prawdziwą, niesie gołąb z promieniem słomki w dziobie,

Poduczony się śpiewu, zadebiutował w roku 1833 w operze „Fra Diavolo”. Lecz nie przeznaczona mu była kariera śpiewaka. Odziedziczony po ojcu talent dopominał się o swe prawa; Żółkowski stał się wkrótce czołowym komikiem sceny warszawskiej, zwiastując doskonałym odtwórcą postaci fredrowskich, które po sukcesach lwowskich, cieszyły się nie mniejszym powodzeniem na scenie Teatru Wielkiego. Ulubioną rolą artysty był „Pan Geldhab”. W tej komedii obchodził 30-lecie pracy scenicznego.

Nazwisko Żółkowskiego na afiszu zapewniało powodzenie każdej, bez wyjątku, sztuce. Niezapomniane były jego kreacje w komediach Fredry, Korzeniowskiego, Chęcińskiego, Bałuckiego, Zalewskiego i innych. Był tak przywiązany do rodzinnego miasta, że odrzucał najponętniejsze propozycje innych teatrów, zapraszających go na gościnne występy.

Po ojcu odziedziczył nie tylko talent, lecz także żywiołowy humor i dowcip. Słynne były jego dodatki do ról oraz improwizacje, pełne politycznych i zjadliwych aluzji, ośmieszające władze carskie, a zwłaszcza ich przedlawiciela — wielkorządcę Królestwa Polskiego — wielkiego księcia Konstantego, doprowadzające częstokroć satrapę do furii.

Drugą „ofiara” Żółkowskiego był popularny w Warszawie bankier Kaftal, ojciec znakomitej śpiewaczki, Margot Kaftal, bardzo znany w środowisku aktorskim, który przez snobizm nieraz ratował aktorów z opresji finansowych, chociaż stale był ośmieszany i narażany na złośliwość. Zaznaczyć należy, iż mimo ustawicznych psikusów, łączyła go z Żółkowskim głęboka przyjaźń; nie mogli jednego dnia obejść się bez siebie.



Alojzy Żółkowski (syn) jako „Pan Benet” Fredry

Żółkowski niemal do samej śmierci (1889) prowadził dziennik, zapisując w nim wszystkie sztuki, w których występował, anegdoty, zakulisowe ploteczki, oraz szczegółowy wykaz, ile razy w każdej roli był oklaskiwany. Dziennik, przekazany bibliotece teatrów warszawskich, stał się cennym przyczynkiem dla badaczy dziejów sceny polskiej, rzucając



Alojzy Żółkowski (syn)

ciekawe światło na ówczesne stosunki. Prawdopodobnie został on zniszczony podczas okupacji przez Niemców, wraz z innymi zbiorami teatrolologicznymi.

Siostra Alojzego, Nepomucena, nie ukończywszy szkoły dramatycznej, wystąpiła po raz pierwszy w roku 1829 w nowo otwartym Teatrze Rozmaitości. Z miejsca podbiła publiczność, wstawiając do swojej roli przyspiewkę:

Ten talent w mojej rodzinie  
Od dawnego czasu słynie.

W przeciwieństwie do ojca i brata, celowała w rolach dramatycznych, oraz charakterystycznych, stwarzając niezapomniane kreacje w „Damach i huzarach” i w „Starej romantyce”. Nieszczęśliwe małżeństwo zalało ją moralnie i przyspieszyło zgon. Zmarła w roku 1847, licząc zaledwie 40 lat.

Ostatni wreszcie z utalentowanej trójki, Lucjan, zaczął występować w trupach prowincjonalnych i zmarł bardzo młodo w Suwałkach.

Żółkowski syn, miał dwie córki. Starsza, Alojza, odziedziczyła po ojcu doskonałe warunki i talent i wykształciwszy się w zawodzie aktorskim pod jego kierunkiem, grywała role charakterystyczne, celując zwłaszcza w rolach dewotek i starych panien. Zadebiutowała w komedii Murgera „Stary jegomość” w r. 1869, grając w tej sztuce razem z ojcem. Wyszedszy po roku zamaż, porzuciła scenę, na którą powróciła dopiero po trzydziestu latach.

Młodsza córka, zaczęła stawiać pierwsze kroki na scenie lwowskiej, lecz choroba płuc zgasiła przedwcześnie pięknie zapowiadający się talent.

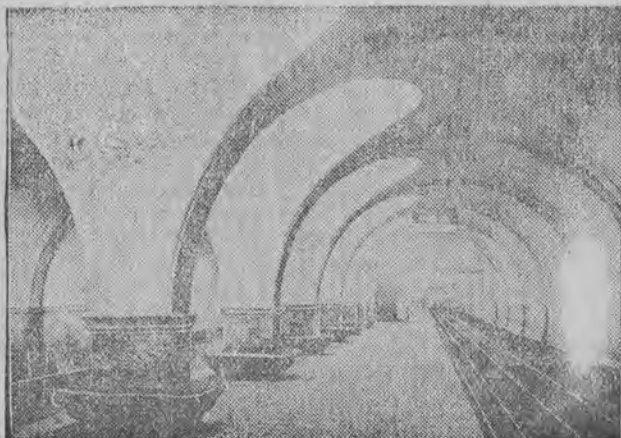
Rodzina Żółkowskich, należąca do najwybitniejszych klanów aktorskich, reprezentowała przez długie lata polską scenę, podkreślając w latach ucisku jej znaczenie narodowe i patriotyczne. Obaj Żółkowscy (starszy w „Momusie”, młodszy w improwizacjach do ról), rzucali nieraz śmiało słowa, lub subtelne aluzje, które w lot podchwytывała publiczność, a zwłaszcza demokratyczna młodzież, marząca o zerwaniu kajdan niewoli.

Jan Sokolicz Wroczyński

### Moskiewskie metro

Obok olbrzymich zakładów przemysłowych, kopalni hut i elektrowni powstają w Związku Radzieckim wspaniałe dzieła architektury i monumentalne pomniki socjalistycznej urbanistyki.

Ludzie radzieccy wiedzą, na co wykorzystają pokój.



(Do art. na str. 2)  
p. t. „Ze starych i zapomnianych dziejów”.

### Konstanty Simonow

## Wiec w Kanadzie

Objąłem wzrokiem salę wlot.  
Dokoła mrok, za oknem noc...  
A cisza taką miała nec,  
Jak w boju pierwszej salwy grzmot.  
Nas uprzedzono o tym, że  
W trzech pierwszych rzędach siedzą ci,  
Co przewiercają wzrokiem złym,  
A wzrok ten żądzą wojny tchnie.  
Stanąłem. Zobaczyłem ich.  
Mam ich przed sobą, widzę już:  
Ręka w kieszeni, w oczach — nóż.  
Widzę ich sytych, drwiących, złych,  
Widzę podeszwy długich nóg,  
Widzę, rozumiem... Oto — wróg!  
Patrzę przed siebie, patrzę w bok,  
Przyjaciół nie dostrzega wzrok,  
Chociaż na pewno w głębi są,  
Choć im na pewno serca drżą,  
Choć siedzą tam, wtuleni w mrok.  
Oni tam są, z pewnością są!  
Ich oczy jak latarnia lśnią!  
Czuję ich, wiem że dadzą znak!  
Trzy pierwsze rzędy wiodą prym:  
Prosto mi w twarz puszcza dym,  
Poczułem tej obelgi smak,  
Lecz tylko chwilę. Robię skok,  
Jak gdybym szturm rozpocząć miał.  
Zacząłem mówić. Głos mi drżał:  
— Tu Rosja, Stalin, Stalingrad! —  
Rząd pierwszy-drugi-trzeci zbladł.  
I nagle z tyłu powstał szum,  
I nagle runął zwarty tłum  
Poprzez milczących panów rząd,  
Jak wzburzonego morza prąd,  
Jakby lawina groźna szła!  
I zagrzniął okrzyk wkrąg „Hurra!!!”  
I długo brzmiał on nocy tej  
I długo jeszcze miting trwał,  
A gdy śpiewając naród stał —  
To w sali było jakoś lżej.  
Rząd pierwszy-drugi-trzeci zmilkł,  
A każdy siedział niczym wilk  
I strach pokrywał błądź lic,  
Słuchali, nie mówili nic...

A chcecie wiedzieć co dalej?  
Myśl często błądzi tamtędy,  
Gdy dziś nam wojny oblędem  
Groźną, — wspominam tę salę.  
Salę! Nie pierwsze trzy rzędy!  
Przekład  
WŁODZIMIERZA BORUŃSKIEGO

### Jan Huszcza

## Wiersz o twórczym niepokoju

Niepokój, który każe skracać dale,  
mostami spinać rzek brzegi —  
taki niepokój czuć w ludziach,  
mieć w sobie,  
w wierszach w, znawać,  
w pieśniach chwalić...  
Niepokój, który uczonym  
każe szukać nowych szczytów  
przeciwko chorobom...  
Niepokój murarzy na rusztowaniach,  
pnących się  
wokół czerwono rosnących domów...  
Niepokój oracza,  
który chce, aby bujniej rodziła ziemia...  
Niepokój ogrodnika, czuwającego w sadach...  
Niepokój racjonalizatora,  
ustokratniającego pracę rąk...  
Niepokój, rodzący elektryfikacyjne plany,  
rozwielający noc w osadach i wsiach...  
Niepokój tych,  
którzy — pracując dla teraźniejszości —  
kładą fundamenty pod przyszłość...  
Niepokój, który skracca dale,  
który gruzom przywraca kształty miast —  
niepokój, który ocali  
ziemską planetę  
wirującą w błyskach  
słońca, księżyca i gwiazd.



# Ze starych i zapomnianych dziejów

Pierwszym projektodawcą moskiewskiego metra był... Polak  
W 15-rocznicę otwarcia „metro” w Moskwie

W maju 1935 roku w Moskwie została otwarta i oddana do użytku publicznego pierwsza linia metra, słynnej moskiewskiej kolei podziemnej, o wiele przewyższającej metro wszystkich stolic świata i słusznie uważana za cud techniki, wygody oraz niezwykłe estetyczne, niebywałego dotychczas rozmachu twórczego.

Niedawno zostały wykończone nowe linie moskiewskiego metra, stojące na tym samym poziomie niezrównanej techniki, stanowiące realny, zakuty w równobarwny marmur, stal i pięknie wykonane rzeźby, wyraz twórczego geniuszu budowniczych Kraju Rad!

O cudach moskiewskiego metra pisano już wiele! Na łamach prasy całego świata reprodukowano liczne zdjęcia wnętrza marmurowego cudu techniki radzieckiej.

Znane są również chlubne wysiłki budowniczych i twórców tej gigantycznej budowy, należącej do prawdziwych cudów świata.

Lecz nie wszystkim są, prawdopodobnie, wiadome ciekawe szczegóły, dobitnie ilustrujące moc i potęgę geniuszu ludzkiego, tworzącego w warunkach socjalizmu, świadczące, zarazem, wymownie o tym, jak olbrzymia i zasadnicza różnica zachodzi w stosunku do czło-wieka i jego twórczych pomysłów w dobie budującego się nowego życia w porównaniu z okresem, gdy twórczy geniusz marnie wegetował w warunkach ucisku i skostniałej reakcji.

50 lat temu, w styczniu 1900 roku, Moskiewska Rada Miejska, czyli ówczesna tzw. „Miej-ska Duma”, zebrała się w pełnym swym składzie na posiedzeniu specjalnym, poświęconym niecodziennym i wysoce sensacyjnym wówczas obradom.

Na zebraniu stawili się wszyscy radni, a, szczególnie rozgorączkowani i bojowo uspo-sobieni byli tzw. „asy” z wielkiej finansjery moskiewskiej, stanowiącej właściwy kościół i duszę Rady.

Na porządku dziennym stał jeden tylko punkt — omówienie projektu inżyniera Mieczysława Balińskiego.

Był to znany podówczas w Moskwie, zdolny inżynier, Polak z pochodzenia, stale prze-bywający w Moskwie i słynny ze swoich niezwykłe śmiałych w pomysłach, lecz zawsze u-danych i celowych projektów budowlanych.

Ale tym razem projekt, stworzony i wysu-

nięty przez Balińskiego, prześcignął swoją atrakcyjnością i śmiałością wszystkie jego dotychczasowe pomysły i oszołomił skostnia-łych w zatwardziałym konserwatyźmie mo-skiewskich „ojców miasta”.

Chodziło mianowicie o budowę w Moskwie kolei podziemnej, łączącej główną arterią miejską — ulicę Tverską (dzisiejsza ulica Gorkiego) z przedmieściem tzw. Zamoskwonieczen.

Baliński podkreślił, iż zbudowanie metra nie tylko rozwiąże zagadnienie odległości i usystematyzowania ruchu ulicznego, lecz jed-nocześnie, przyniesie ogromne zyski nie tyl-ko dla miasta, ale również dla tych, którzy będą finansistami i udziałowcami i wykonaw-cami tej gigantycznej budowy. Wskazywał również na kolosalne znaczenie prestiżowe oraz techniczne podobnej budowy w sercu Rosji — w Moskwie. W rzeczowym i kon-kretnie opracowanym referacie projektodaw-ça szczegółowo naszkicował drogi realizacji śmiałego swego planu.

Lecz wszelkie, przytaczane przez Balińskie-go dowody, spotkały się z pełnym niezrozu-mieniem intencji twórczych inżyniera, ze strony ówczesnych „Ojców miasta”.

Szczególnie namiętnie projekt Balińskiego był zwalczany przez finansowych „asów”, zasiadających na ławach radnych. Przywód-cą ich, znany fabrykant i reakcjonista A. Guzczow, wyśmiał projekt Balińskiego, okre-ślając go, jako „niedorzeczną utopię w stylu pomysłów Jules Verne’a, graniczącą z oble-dem, wyrażając, jednocześnie, zdziwienie, że, „Prezydium Rady ośmiela absorbować ławników rozpatrywaniem podobnych bredni, zabierając im cenny czas, który tak jest po-trzebny dla spełnienia należących swych ob-wiązków wobec miasta, społeczeństwa i oj-czyzny.”

Bardziej wstrzeźliwi radni, przyłącza-jąc się w zasadzie do druzgocących opinii, wydanej przez Guzczowa w sprawie same-go projektu, zauważyli, że „nawet w wypad-ku realności podobnego pomysłu, w co wąp-lą, pociągnęłoby to za sobą przekreślenie w budżecie miasta tak poważnej pozycji, jak-ą stanowią zyski, osiągnane z eksploatacji tramwajów miejskich”.

Jednomyślną uchwałą, powziętą przez Ra-dę, nad projektem Balińskiego, radni przeszli do porządku dziennego, określając go, jako „śmieszna, nawet w przyszłości, niemożliwą do realizacji, utopijną niedorzeczność”.

Jednak, wiadomości o niecodziennych obra-dach Rady Miejskiej, przedostały się na łam-y ówczesnej prasy codziennej, która nie-zwykle wrogo i szyderczo ustosunkowała się do projektu Balińskiego.

W artykule p.t. „Niebezpieczeństwo minę-ło”, organ moskiewskiej finansjery „Słowo Rosyjskie” w numerze z dnia 7 lutego 1900 r. pisał: „Na skutek jednomyślnej i godnej po-stawie mężów zaufania społecznego, jakimi są nasi ławnicy, niedorzeczne projekty, gro-żące znieszczeniem miasta w imię dżikich bredni nieodpowiedzialnego „wynalazcy” po-wędrowały do kosza. Oby szybciej o nich za-pomniano i nigdy nie powracano do utopi-ji!”

Najostreżniej wystąpił przeciwko projektowi Balińskiego ówczesny moskiewski metropolita Sergiusz.

„Pomysł ten, — zawyrokował metropolita na łamach prasy cerkiewnej, będącej zarazem tubą carskiej reakcji, — jest pomysłem szatana.

Czyż może człowiek, stworzony mocą bo-ską, nawet w myślach swoich przypuścić, iż ruch pod ziemią jest zgodny z religią naszą? Wszak, upodabnia to człowieka do szatana, gdyż zbliża się w ten sposób do siedziby dia-bła — piekła, które znajduje się właśnie pod ziemią!” („Dzwon Niedzielny” 1900 r. Nr 2).

Dopiero Rewolucja Październikowa, twór-czy i wyzwolony pod Jej ożywym wpływem geniusz ludzki, wykazał w pełni i realnie ol-brzymią różnicę, istniejącą między skostnia-łą, biurokratyczną i śmieszna w swym ob-skurantyzmie reakcją, a świątą i twórczą, śmiałą i nowatorską myślą socjalizmu!

Stanisław Powołocki

## Książka o Karolu Marksie

„Książka i Wiedza” wydała ostatnio książ-kę Mehringa F. — Karol Marks — historia jego życia (str. XXI + 534).

Jest to jedna z najlepszych prac o Mark-sie, napisana przez wybitnego niemieckiego marksistę. „Mehringowska biografia Karola Marksa — stwierdza autor słowa wstępnego, R. Werfla — to książka, która prowadzi nas po drogach jego myśli, to książka, która czyni go nam bliższym, jako człowieka, jako my-śliciela, jako bojownika, jako naszego nau-czyciela.

Wstęp R. Werfla wprowadza czytelnika w lekturę tej książki, wyjaśniając równocześnie, co w dziele Mehringa, napisanym w drugim dziesięciu lat naszego wieku, nie jest zgod-ne z rzeczywistością historyczną i nauką marksizmu-leninizmu.

Na całość pracy Mehringa składa się pięć-naście rozdziałów, które począwszy od lat młodości Marksa aż do jego śmierci omawiają życie i dzieła wielkiego twórcy nau-ukowego socjalizmu. Uzupełniają książkę objaśniające tekst dzieła przypisy.

## Czy wiecie, że...

W 1943 r. w czasie wojny z faszystowskim najeźdźcą, nad brzegiem płytkiej rzeczki Nu-ry robotnicy Kazachstanu rozpoczęli budowę pierwszego zakładu metalurgii. Razem z fa-bryką wzrastało miasto. Nie łatwo było je budować. Brak było rąk roboczych, specja-listów, materiałów budowlanych. Ale wszy-stkie trudności przezwyciężono i powstało miasto o nowoczesnej architekturze, szero-kich, prostych ulicach, skwerach i parkach. W centrum jego znajdują się duże gmachy urzędów państwowych i Instytucji społecz-nych. Miasto posiada 8 szkół, dwa kina, wiel-ki teatr letni, 3 kluby robotnicze, bibliotekę miejską i 12 przedszkoli.

Przed Rewolucją Kazachstan nie miał wła-snego przemysłu, był właściwie kolonią ob-cego imperializmu. Podczas pierwszych sta-linowskich pięcioletek zaczął się tam rozwi-jać przemysł, powstały miasta: Bałoasz — miasto miedzi, Karaganda — miasto węgla, Guriew — miasto nafty. A teraz przyłączył się do nich Temir-Tau — miasto metalurgii.

W roku 1934 Centralny Komitet Wykonaw-czy ZSRR opublikował dekret w sprawie na-dawania za czyny bohaterstwa zaszczytnego tytułu Bohatera Związku Radzieckiego.

Jako pierwszym przyznano ten tytuł lot-nikom, którzy wzięli udział w akcji ratowa-nia załogi „Czeluska” w 1934 r. W ciągu 16 lat tytuł ten przyznano tysiącom najlep-szych synów i córek narodu radzieckiego.

Tytuł Bohatera Związku Radzieckiego na-dano w latach ostatniej wojny 2.119 lotnikom. Ponad 60 lotnikom tytuł ten nadano dwu-krotnie. Znakomici lotnicy radziecy — Po-kryszkin i Kożedub odznaczani byli trzykrot-nie tytułem Bohatera Związku Radzieckiego.

Słowacki mechanik i konstruktor Potovsky z Bratysławy przedłożył do opatentowania ciekawy wynalazek, który polega na tym, że krew chorego człowieka prowadzona jest son-dami poza ciałem przez komórkę, w której krew poddana jest działaniom promieni ul-trafioletowych, promieni Roentgena, radu, dźwiękowych i ultradźwiękowych fal itp.

Próby przeprowadzone na zwierzętach wy-kazały, że przy pomocy tego wynalazku moż-na zniszczyć gonoki i streptokokki, znajdu-jące się w krwi.

Ludność Chin wynosi według najnowszych danych 483.687.000, z tego ludności wiejskiej — 396.978.000.

## Szyby naftowe wśród... fal morskich

Jedną z najosobliwszych wysp w świecie to wyspa Artem w ZSRR.

Za czasów Rosji carskiej była w zupełnym zaniedbaniu. Jako jedno z licznych podów-czas bezludnych miejsc ściągająca od czasu do czasu grupy wycieczkowiczów, które — zwa-szcza w okresie lata — w pogoni za wrażeń-mi, zwiedzały tę „egzotyczną” wyspę, lu-bując się jej malowniczym położeniem.

Dziś — wyspa ta oddaje niepospolite usłu-gi narodowej gospodarce ZSRR. Inżyniero-wie i chemicy radzieccy stworzyli z niej głów-ny ośrodek przemysłu naftowego w Baku. Na niej skoncentrowane są liczne kopalnie, z których wyrasta istny las szybów wiertni-czych.

Jedną z największych to kopalnia „Artem-niefti”, posiadająca przeszło 100 szybów wiert-niczych. Niektóre z nich mieszczą się na te-renie wyspy. Większa część ich jednak znaj-duje się w znacznym oddaleniu od Artem, w odległości 3,5 km od brzegów wyspy, na pełnym morzu.

Związek Radziecki potrafił ujarzmić siły przyrody, przeniknąć głębiny wód i zużytko-wać mieszczącą się na dnie morza ropę nafto-wą na cele pożyteczne. Uczeń radzieccy pobudowali liczne szyby wiertnicze, którymś drogocenna ropa wydostaje się na zewnątrz.

Wyspa Artem, jako główna baza przemysłu naftowego, odgrywa wielką rolę w całości gospodarki narodowej ZSRR. Przyszłość i dalszy jej rozwój zależny jest od morza. Pod-morskie pokłady ropy naftowej związane są organicznie z pokładami, eksploataowanymi na wyspie. Hezue, wyrastające wśród fal morskich szyby naftowe są jakby ich przedłuże-niem. Jak wielkie znaczenie dla przemysłu naftowego ZSRR posiada ta wyspa, świad-czy fakt, że przeszło 50% wydobywanej przez frust ropy naftowej przypada na szyby mor-skie.

Ogólny obszar terenu, zajętego przez szyb morskie, wynosi przeszło 300 ha. W najbliż-szym czasie teren ten zostanie znacznie roz-szerzony przez eksploatację nowych szybów morskich. (L.)

## Marian Piechal

# „Pegaz dęba” Juliana Tuwima

Wiadomo, że największym opętańcem poezji w Polsce jest Julian Tuwim. Wy-rażenie to należy rozumieć w ten sposób, że Tuwim jest nie tylko znakomitym liry-kiem i kongenialnym tłumaczem, ale w równym stopniu niepoślednim znawcą wszelkich tajemnic, szyfrów i arkanów, dotyczących rzemiosła poetyckiego. Jest biegłym ekspertem nie tylko od podsta-wowych zasad sztuki, że tak powiem, wierszotwórczego, ale również skrzętnym obserwatorem i niezmiernym kolekc-jonerem osobliwych zwyrodnień tego sztuki, nieprzeliczonych objawów klinicznych, mających czyste źródła na-tchnione go poezjoródctwa. Obszerny wy-bór takich typowych okazów zwyrodnień klinicznych w poezji sprezentował Tuwim w świeżo wydanym tomie dość pokaźnych rozmiarów p.t. „Pegaz dęba” (Wyd. „Czy-telnik”).

O jego zawartości treściowej mówi peł-ny tytuł, który brzmi: „Pegaz dęba czyli Panopticon poetyckie, w którym obejrzeć można niebywałe eksponaty i okazy, naj-rzadsze osobliwości i rarytasy, rymop-towy i wersyfikacje, salto mortalia po-etyckie, wyższą szkołę jazdy na Pegazie, dziwy, cuda, ekwiwoki i ekstrawagancje, monstra i curiosa, igraszki i łamańce, kunsztyki, androny, banialuki, figle, fa-cacje, fidyrgalki, firleje, faramuszki, pa-wadoksy, sztuki i sztuczki, eksperymenty, fantasmagorie lingwistyczne, absurdy, ku-glarstwa, szarlatanerie, karkołomne zaba-wy, figury magiczne, grafomańskie elu-

kubracje, centony, palindromy, raki, akro-stychy, tautogramy, lipogramy, labirynty, serpentyny, ropalikony, chronostychy, makarony, melanje, carmina figurata, ta-blice magiczne i setki innych parnaskich delicyj, ze starych i rzadkich szpargałów na światło dzienne niepotrzebnie wydoby-tych i do druku podanych”.

W dwudziestu jeden rozdziałach omó-wione są drobniaczko na licznych przy-kładach poszczególne przypadki dziwactw poetyckich, swego rodzaju szamaństwa li-terackiego, którym na serio posługują się najczęściej nieświadomi swej choroby grafomani i różni nieszczęśliwi pomyleń-cy spośród sporej zawsze gromady pre-tendentów do stołca parnaskiego. Roz-działy takie np. jak: „Traduttore — tradi-tore”, „Czterowiersz na warsztacie”, „O naśladowaniu obcych języków”, „Atuli mirohłady” albo „Zarys ćwierkologii”, za-wierają szereg spostrzeżeń i odkryć z dziedziny normalnej poetyki, podanych w sposób dowcipny i niezwykle sugestywny.

„Pegaz dęba” Tuwima należy do rodza-ju książek, które bawiąc uczą. Dzieło Tu-wima uczy poetów, czego mają unikać w swej praktyce pisarskiej, o ile swoje rze-miosło traktują serio, jako powołanie spo-łeczne — a czytelników uczy odróżniać w poezji istotę od pozorów, przestrzega sku-tecznie przed braniem fałszu za prawdę przed uleganiem wszelkiego rodzaju po-etykiemu kuglarstwu i mistyfikacji, po-którymi z reguły zawsze prawie kryje się reakcyjna treść. I z tego względu wbrew

temu co sądzi sam autor rzeczy podane w jego dziele nie są „na światło dzienne niepotrzebnie wydobyte”. Rzecz znamien-na, że autorami większości tych szama-ństw i kuglarstw pseudopoetyckich by-li księża i zakonnicy z najciemniejszego okresu dziejów naszego kraju: czasów sa-skich. Książka Tuwima jest sugestywnym obrazem pozakulisowych spraw misterium poetyckiego, ukazaniem procesów twór-czych od ich, że tak powiem, podszewki. A oto kilka przykładów tłumaczeń z obcego języka:

„Z kwieciami dzikiej śliwy dookoła oblicza” (wilder Flaum!).

„Ciche życie wisiało na ścianie” (Stil-leben!).

„Minister z trójzębem na głowie” (Dreispliz!).

„Przysięgam ci” — zawolał ożywo-ny jednym życzeniem, a mianowicie pozbył się jej w najkrótszej drodze”.

„Jej giętka postać wydymała się”.

„To całowanie się należy do tej wy-bornej historii kuchennej z twojej prze-życi, do tej tajemnicy, z którą do-mokrażysz, co?”.

„Ona, która tyle widziała w kołach dyplomatycznych obu półkul świata, nie może być małomieszczańskim filistrem, organiczną jałowką lub białokrwistą ciotką moralności”.

„Jeździł za Arzmanem który się póź-niej okazał artystycznym oszustem i się zamienił w rozczarowanie”.



# Koszmarny miesiąc

## dziennik urzędnika

2 maja. Zastanawialiśmy się w biurze co kupić na imieniny Zygmunta. To nasz goniec. Złożyliśmy się po pięćdziesiąt złotych. Dostanie krawat. O Boże, zaczyna się ten straszny miesiąc imienin, a ja i tak mam szesnaście tysięcy długu.

4 maja. Naradzamy się z żoną, co kupić na imieniny dla cioci Janki. Zdecydowaliśmy się na książkę kucharską. Kosztuje tylko półtora tysiąca.

6 maja. Byliśmy na imieninach cioci. Była dobra wyzerka. Wstawieni wracając do domu zastanawialiśmy się co kupić naszej pracownicy domowej na „Antoninę”. Postanowiliśmy, że wazon za czterysta złotych.

10 maja. Nasza Antosia była bardzo wzruszona prezentem. W biurze zbierano na „Franciszka”. To nasz starszy referent. Daliśmy po dwieście złotych.

11 maja. Kupiliśmy Franciszce srebrny porcygar z napisem „od kolegów”, naturalnie w tajemnicy, bo oficjalnie wzbronione.

12. Zbliża się „Zofia”. Zastanawiamy się z żoną, kiedy do której pójdziemy. Mamy dwie kuzynki Zofie, a żona — koleżankę biurową. Sąsiadki nie liczymy. Wpadniemy tam na pół godzinki i zaniesiemy kwiaty. Kwiaty będą również dla jednej z kuzynek. Drugiej kupimy słonika z perłowej masy za sześćset złotych. Na koleżankę żo-

na dała dwieście. Dostanie kupon na suknię.

15. Jest godzina druga w nocy. Wróciliśmy z imienin piątej Zofii. Ten dzień kosztował nas pięć tysięcy złotych. Jeśli tak dalej pójdzie, będziemy wkrótce zrujnowani!

16. W biurze zbierają na „Bogdana”. Wprawdzie to nie z naszego wydziału, ale trzeba dać choć po sto złotych.

19 maja. 22 wypadła „Julia”, mojej prześlonej koleżanki w biurze. Naturalnie składamy się wszyscy po pięćset złotych.

22. Kupiliśmy Julci serwis za dwanaście tysięcy. Urządziła małe przyjęcie. Szef sam przyszedł na wódkę. Było bardzo miło. Wróciłem do domu o trzeciej w nocy.

23. Dziś „Michał”. To dyrektor. Kupiliśmy mu album w skórzanej oprawie.

(Zbieraliśmy po trzysta złotych od osoby). Wprawdzie wzbraniał się przyjąć, bo oficjalnie wzbronione, ale w końcu dał się uprosić.

24. Dziś „Joanna”. To moja ciotka. Kupiliśmy jej kryształ, wprawdzie nędzny, za trzy i pół tysiąca, ale zawsze kryształ.

25. Strasznie boli mnie głowa po imieninach cioci. Nie poszedłem do biura. Obchodzą tam „Filipa”, starszego woźnego. Dałem wczoraj sto złotych. Pojutrze Juliusza, mego przyjaciela. Przynajmniej nie potrzebuję zastanawiać się, co mu zanieść. Wystarczy butelka koniaku za tyśiąc sześćset złotych.

26. Dziś nie ma żadnych imienin. Leżę w łóżku chory po „Juliuszu”. Atak wątroby. A jutro czekają mnie „Maria”, „Magdalena” i „Bogusław”. To mój szef. Cóż za straszny miesiąc!

27. Musiałem pójść do biura, aby być na imieninach szefa. Kupiliśmy mu wspólną teczkę do papieru. (Kosztowało nas po tysiąc złotych). Wieczorem zaprosił nas do siebie. Nie wypadało nie pójść. Przedtem wstąpiłem jeszcze na „Marię”, „Magdalenę” odstawił żona.

28. Żona wezwała doktora, który stwierdził zapalenie nerek. Muszę leżeć sam. Żona pobiegła na „Lucjana”.

29. Doktor był po raz drugi. Okazało się, że ma na imię „Feliks” i że dziś jego imieniny. Wypiliśmy po kieliszku. Jednocześnie oglądał i żonę. Nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo. Zrobiliśmy kosztorys straszego miesiąca. Same prezenty kosztowały nas osiemnaście tysięcy, nie licząc lekarza, kuracji i kary za zakłócenie porządku publicznego zapłaconej w komisariacie. Jesteśmy zrujnowani.

30. Złożyłem podanie o urlop zdrowotny. Chcę uciec z Warszawy przed „czerwcem”. Żona poszła na „Aniełę”.

Władysław Smólski

Warszawa, Słupecka 7, m. 30

### W. L. Brudziński

## F R A S Z K I

#### NIEZADOWOLONEMU

Był plan TRZYLETNI, narodu trud  
A tyś tymczasem TRZY PO TRZY  
plóci.  
Jaki z lat PIĘCIU wysnułeś wątek?  
O! plóteś PIĄTE coś przez dziesiąte,  
Plan SZESZCIOLETNI? Możesz znów  
plóść.  
Plan wykonamy! Ech, pal cię SZESĆ!

#### O FABRYKANCIE AMUNICJI

Niech to nikogo nie smuci —  
Z prochu powstał, w proch się obróci.

#### W HOLLYWOOD

Spotkało się dwóch bezrobotnych aktorów w Hollywood.

— Co u ciebie słychać? — zapytał jeden.

— Ciężko, jestem bez pracy i żyję na kredyt. A u ciebie?

— Mnie powodzi się bajecznie. Właśnie idę kupić konia.

— To faktycznie dobrze ci się powodzi. Gratuluję. A jakiego masz zamiar kupić: wierzchowca czy pociągowego?

— Piętnaście deko do jedzenia.

#### TRZY ZDOLNOŚCI

Lord Cocacolith aktywny członek Labour Party, umierając udzielił synowi ojcowskich rad:

— Jeżeli chcesz zrobić karierę, musisz umieć: po pierwsze nasz ojczysty język, po drugie musisz umieć milczeć i po trzecie, musisz umieć dobrze oszu kiwać, wtedy Ameryka należycie cię oceni.

O. J.

### Aforyzmy i sentencje chińskie

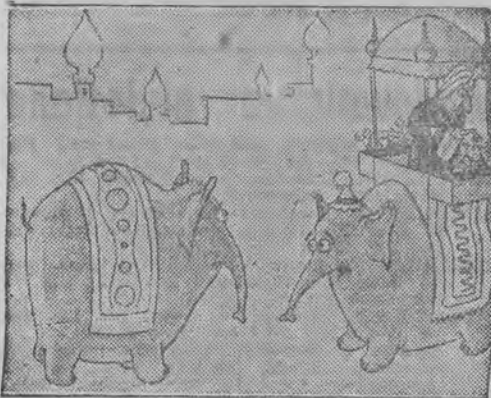
Trzy razy pomyśl, potem zrób,  
a wyda czyn owoce,  
nie bądźcie tylko próbą prób,  
trzy razy pomyśl, potem zrób.

Dobrze się przedtem w sobie skup,  
zbiierz siły swe i moce —  
trzy razy pomyśl, potem zrób,  
a wyda czyn owoce!

Naukę uprawiać, a nie kochać ludzi,  
to zapalać lampę, zamykając oczy,  
taki czyn uznania w nikim ci nie wzbudzi,  
naukę uprawiać, a nie kochać ludzi!

Zamknięta źrenica daremnie się ludzi,  
żywym blaskiem światła wśród ciemnych zamroczy,  
naukę uprawiać, a nie kochać ludzi,  
to zapalać lampę, zamykając oczy!

### Między słoniami



— Jak widzisz, jestem praktyczny. Wystarczy sięgnąć trąbą i mam świeżą marchew.

### M Połotaj

## BECZKA

(Bajka)

Przez dłuższy czas, gdzieś w jakiejś tam przystani

Beczka stała...  
Co zawierała  
Nie wiedział nikt:  
Wino?  
Czy mydło?

Dwadzieścia razy miejsce swe zmieniała,  
Raz w cień przenoszą ją,  
To znowu pchną  
Na słońce, albo chcą  
Do magazynów zdać...  
A ktoś napisał na niej:  
„Ostrożnie!” i  
„Nie wolno pchać!”

Z szacunkiem patrzą więc na beczkę ludzie  
biedni,  
Otworzyć chcą, by wiedzieć co w niej jest,  
Lecz brak „papierków” odpowiednich.

„Trzy lata beczka tajemnicą była,  
Aż wreszcie — zgniała.  
Najpierw obręcze poszły w ruch,  
Potem zaś pękł beczkowy brzuch  
I przez szczeliny wąską pasek  
Posypał się... zwyczajny piasek.

Zamiast morału chcę zapytać czytelnika  
Czy pośród ludzi takiej beczki nie spotykał?

Tłum. Włodzimierz Boruński.

### Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)



### Horacy Safrin

## Fraszki polityczne

KARIERA SCHUMANA

Taktykę Vichy stosując od nowa,  
kraj swój w amerykańską kolonię,  
zamienia rząd francuskiego „głowa”  
wlecze się w dyplomacji totalnej ogonie.

### KONFERENCJA DWUNASTU W LONDYNIE

Gdy zasiedli dokoła „okrągłego stołu”,  
pod Achesona światłym patronatem,  
„Gentlemen!” — stwierdził jeden  
z wojny apostołów —  
„Groźba pokoju zawisła nad światem!”

### REKLAMA AMERYKAŃSKA

Odkąd się pan Forrestal przeniósł  
do zaświatów  
i niesławnie zakończył żywota  
idyllę,  
napis w USA widnieje na domach wariatów:  
„Szukasz wojny — wstąp na chwilę!”



— Proszę podać lupę, bo nie mogę dostrzec ostatniego ślepacza.

### Horacy Safrin

## F R A S Z K I

#### O PEWNYM BIUROKRACIE

Radby rękę wlewać trzymać na  
wydarzeń tętnie,  
a otula się w przeszłość, jak w  
puszyste futro.  
Za człeka dzisiejszego uchodziłby  
chętnie,  
lecz wargi mimo woli szepczą: —  
„Przyjdź pan jutro...”

#### „DOBRA ŻONA...”

Zapewniaś mnie, żeś dobrą i  
przykładną żoną.  
Pozwól mi do przechwałki tej  
dorzucić słowo:  
Jesteś twemu mężowi, bez dwóch  
zdań, koroną —  
cierniową.

## Humor naszych dziadków

### NAGROBKII

#### PIJAKOWI

Lyknał  
Krzyknał,  
Przewrócił oczyma  
I już go nie ma.

#### LITERATOWI

Taka to bywa zapłata  
Niejednego literata:  
Po śmierci mu wszyscy kadzą,  
A za życia jeść nie dadzą.

#### DUMNEMU

Sam sobą tylko zajęty  
Chodził za życia jak pęcherz nadęty.  
A w tym pęcherzu zawsze coś szumiało.  
Pękł wreszcie: wiatr wyleciał i nic nie zostało.

#### URZĘDNIKOWI

Wielka była polityka  
Tego pana urzędnika.  
Nie dał zgorszenia nikomu,  
Bo kradł zawsze pokryjomu.

#### PRÓŻNIAKOWI

Przez całe życie chodziłem,  
Całe życie jadłem, piłem,  
Dość trudów: już się nie ruszę,  
Bo odpocząć sobie muszę.

Alojzy Żółkowski (1777—1822)

## KOMUNIKAT

Na błyskawiczny KONKURS PYTANIE „Jakie będzie zakończenie tej historii bez słów” Czytelnicy nasi nadesłali setki trafnych na ogół odpowiedzi. Prawie wszystkie z nich słusznie odpowiadały na pytanie, przewidując po prostu karę dla lekomyślnego kierownika transportu, który dla przywilejowania małej części maszynowej wysłał 5-tonową ciężarówkę na odległość 500 km.

Szczęśliwym autorem jednej z słusznych odpowiedzi okazał się ob. Jerzy Pastusiak, Łódź, ul. Grodzieńska 2 m. 10, który wylosował jako nagrodę książkę W. Katajewa — „Syn Pulku”. Zwycięzcę naszego konkursu prosimy o zgłoszenie się do redakcji celem odebrania nagrody.



# S z a c h y

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA Nr 93

Czarne: Harmonist



Białe: Szyffers

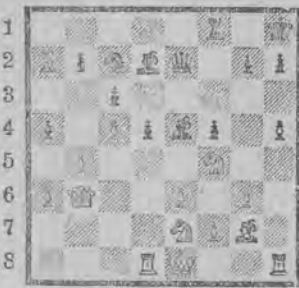
Z partii, granej na turnieju we Frankfurcie nad Menem, rok 1837.

Białe wygrały piękną i daleko obliczoną kombinacją.

1. We8, WxW, 2. Gxp+, Kh8, 3. GxW, Se2+, 4. Kh1, SxW, 5. Sf7+, Kg8, 6. Sh6+, Kf8, 7. Hg8+, Ke7, 8. GxS, pXg, 9. Hxg7+, Kd8, 10. Hf8+, Kd7, 11. Se4! Hd8 (jesli 11... b6, to Hf7, Kd8 Hg8+, Ke7, Hg7+, Kd8, Sf7 itd.), 12. Hd6+, Ke8, 13. Sf6+ i czarne się poddają.

POZYCJA Nr 94

Czarne: Tarasow



Białe: Keworkow

1. b5! (groźąc b6, białe odciągają skoczka od punktu d5) Sxp, 2. Sg6+, hg, 3. hg+, Kg8, 4. Wxpl He6, 5. Hd1, Sc3, 6. SxS, GxS+, 7. Kf1, Wd8, 8. Wd6, Hc4+, 9. Kgl, Gf6, 10. Gd5+!, pXg, 11. Wh8!, KxW, 12. Hh5+, Kg8, 13. Hh7+, Kf8, 14. WxG+, Ke8, 15. Hg8+, Ke7, 16. Hf7 mat.

Półfinał mistrzostw drużynowych szachistów I i II kategorii.

W ub. niedzielę w Zakopanem zakończył się II półfinał ogólnopolskich mistrzostw drużynowych. Uczestniczyło 10 sześciuosobowych drużyn. W każdej drużynie występowała jedna szachistka. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Włókieniarz — Łódź z 37,5 p. przed Kolejarem (Kraków) z 36 p. i Związkowcem (Poznań) z 35 p. Wymienione drużyny zakwalifikowały się do finału. Najlepszy indywidualny wynik osiągnęła Górska (Gdańsk) 8,5 p. z 9 możliwych. Na pierwszej szachownicy najlepszy rezultat mieli: Piechota (Włókieniarz — Łódź) oraz Bocheński (Kraków) po 6,5 p. z 9 możliwych.

Międzynarodowy turniej szachowy w Polsce

W dniu 17 czerwca br. w Szczawinie — Zdroju (dawne Solice) rozpoczęło się wielki międzynarodowy turniej szachowy, poświęcony pamięci zamordowanego przez hitlerowców mistrza polskiego Przepiórkę. Spośród zaproszonych gości zagranicznych dotychczas zgłosił swój udział w turnieju:

W SĄDZIE

Sędzia: Czy pani zamężna?  
Świadek: Tak, dwa razy.  
Sędzia: A ile pani ma lat?  
Świadek: 28.  
Sędzia (złośliwie): Czy też dwa razy?

GROZBA

— Onegdaj wróciłeś do domu wczoraj, wczoraj wróciłeś dzisiaj. Jeżeli dzisiaj wrócisz jutro, natychmiast powrócę do rodziców.

„SPRYTNY“

— Dlaczego, sąsiadzie macie aż dwa psy?  
— Ten duży jest na to, żeby straszył złodziei, a ten mały po to, żeby tego wielkiego budził, jak złodziej przyjdzie.

ZMĘCZONA

Scena na szosie. Ciężarówka.  
Szofer: Dokąd to panna idzie?  
— Do domu.  
— A daleko?  
— O, jeszcze kawał drogi. Z dziesięć kilometrów.  
— No, to niech panna wchodzi do samochodu. Podwożę.  
— Oj. Dziś to chyba nie. Jestem za bardzo zmęczona.

Foltys i Kottmayer z Czechosłowacji, Szabo i Barcza z Węgier, Najdorf z Argentyny i Prins z Holandii, Rumuni zapowiedzieli przyjazd jednego zawodnika, którym będzie prawdopodobnie Trojanescu lub Erdelyi. Ponadto należy się spodziewać przyjazdu arcymistrzów radzieckich, dla których komitet organizacyjny zarezerwował 4 miejsca. Listę uczestników dopełnią polscy zawodnicy, których zakwalifikował Zarząd Polskiego Związku Szachowego. Są nimi: Tarnowski — obecny wicemistrz Polski, Artamowski — III nagr. w ostatnim turnieju o mistrzostwo Polski, Pytlakowski — piąte, szóste i siódme miejsce w turnieju o mistrzostwo Polski, sukces potwierdzony w mistrzostwach Polski w 1948 r., wynik potwierdzony zwycięstwem I i II nagrody w półfinale bydgoskim, Szapiej — trzecie, czwarte i piąte miejsce w mistrzostwach Polski w 1948 r., wynik potwierdzony zwycięstwem I i II miejsca w półfinale bydgoskim. Mistrz Polski — Plater, niestety nie może wziąć udziału w turnieju. Ze zwycięzców pozostałych półfinałów nie zakwalifikowano do turnieju w Szczawinie — Zdroju. Ani z najsłabiej obsadzonego turnieju w Krakowie (zaledwie dwóch kandydatów na mistrzów), ani z najmocniejszego półfinału w Legnicy (dwóch mistrzów oraz trzech kandydatów na mistrzów — wśród nich zdobywca czwartej nagrody w ostatnim finale mistrzostw Polski, zdobywca piątej, szóstej i siódmej nagrody w ostatnim finale oraz b. mistrz Polski z r. 1933). Szóste miejsce nie-

oczekiwania przyznano Grynfeldowi, który w półfinale warszawskim odpadł, nie kwalifikując się do wrześniowego turnieju o mistrzostwo Polski

Półfinał w Krakowie

Zakończył się zwycięstwem Krystowskiego (Kraków), który osiągnął 7 p. z 10 możliwych (4 wygrane i 6 remis), II — V nagrodę zdobyli: kandydat na mistrza Bałcarek (Katowice), kandydat na mistrza Ciejka (Kraków), Towarnicki (Gliwice) i Gdański (Kraków) po 6 p. Według tabeli Berger — Sonneborn do finału (oprócz Krystowskiego) wchodzi: Bałcarek i Ciejka. Krystowski w wyniku turnieju otrzymał tytuł kandydata na mistrza. Były mistrz Polski Sliwa po 5 rundach wycofał się z turnieju. Ponieważ nie znamy powodów tego kroku, powstrzymujemy się od komentarzy

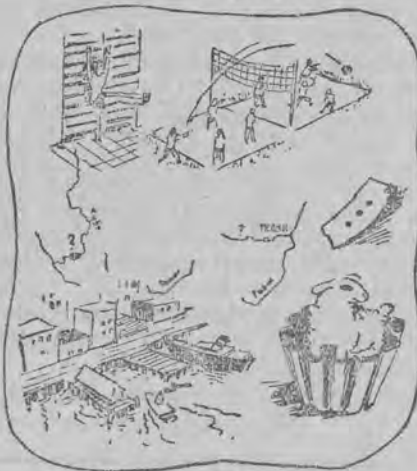
Turniej najlepszych szachistów świata w Budapeszcie

Po 16 rundach prowadził Bolesławski 11 p. Na drugim miejscu Bronstein 10 p. Za nimi Keres i Smysłow po 9, Kotow, Najdorf i Stahlberg po 7,5, Lillenthal i Szabo po 6,5, Flohr 5,5. Jek widząc z tą, bell zwycięży zapewne Bolesławski, a może Bronstein. Pomiędzy Kotowem, Najdorfem i Stahlbergiem toczy się zacięta walka o 5 miejsce (jak wiadomo pierwsza placówka ma zagwarantowany udział w następnym turnieju 10 najlepszych szachistów świata, który odbędzie się za 3 lata).

## ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

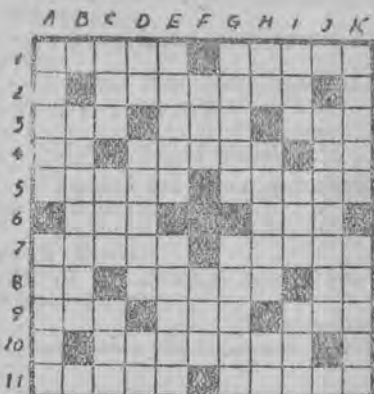
1. REBUS „Ed-Ki“



2. KALAMBUR

Kiedy kompozytor posiada literę, zachwyca się wtedy tatarskim ogierem.  
Z. Gierski

3. KRZYŻÓWKA



Pozłone: 1A. Uczony żydowski, jeden z twórców Miszny, za udział w powstaniu Bar Kochby stracony przez Rzymian w 135 roku. 1G. Preparat bizmutowy, środek przeciwniepalny i osuszający rany. 2C. Łamigłówka. 3A. Mátka Zeusa. 3E. Gruby wełniany materiał arabski. 3I. Nuta. 4A. Przedimek arabski. 4D. Miasto w prow. Madras. 4J. Symbol bizmutu. 5A Sto sztuk osóh. 5G Gatunek papugi. 6B. Zabawa. 6H. Wąż-dusiiciel. 7A. Prawy dopływ Loary. 7G. Słynny przyrodnik

szwedzki, 8A Symbol indu, 8D. Gra sportowa 8J. Symbol irydu, 9A. Karta świętna, 9E. Produkt z mleka, 9L. Środek medyczny, 10C. Rama okienna. 11A. Włoska rodzina budowniczych skrzyptec, 11G. Owad.

Pionowo: A1. Miejsce czyjeś zamieszkania, A7 Wielkość przyjęta za jednostkę do oceny innych wielkości tego rodzaju. B3. Strojnis, C1. Imię żeńskie zdrobn. C5. W wyrazach złożonych: trój-, trzykrotny, C9. Rzeka w ZSRR (dopływ Białej). D1. Wykrzyknik, D4. Roślina ozdobna. D10. Dawna nazwa nuty „do“, E1 Flet abisyński, E7. Nazwa Estonii w jez. estońskim. F2. Miasto w Finlandii, F8. Dopływ Warty, G1. Miasto w Turcji, G7. Poe ta liryczny, H1 Dopływ Kamy, H4. Gatunek pantery, H10. Przeczenie obcojęzyczne. II. Gubernator abisyński, I5. Syn Neptuna. I9. Literat polski, J3. Wybór, głosowanie, K1. Kwiat, K7. Wykusz („Mata“).

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania trzy nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — dwie nagrody książkowe pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: SWO „Czytelnik“, Dział Rozr. Umysł., Łódź 1. Piotrkowska 96, pok. 207.

Rozwiązania zadań z nr 16:

1. Rebus: Jajko białka dostarcza (jaj ko-białka — „D“ os — tarca). 2. Bikwadrat magiczny: I. 1. Marat, 2. Atena, 3. Remis, 4. Anita, 5. Tasak. II. 1. Amor, 2. Mewa, 3. Owad, 4. Rady, Przekątna: Matematyk, 3. Szaradka: Wał — koń. 4. Zagadka: Dolina (do — lina).

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1. Wojtkiewicz Eugeniusz, Bydgoszcz, Ogródowa 8, m. 7; 2. Bartoszewska Inena, Szczecin, Al. Bohaterów Warszawy 22/9, i 3. Ryczewski Zygmunt, Łódź, Piotrkowska 134. Nagrody pocieszenia wylosowali: 1. Biłska Mirosława, Szczecin, Ślaska 31/3, i 2. Kałużka Jerzy, Fabianice, A. Suwary 11, m. 1.

## BRODATE DOWCIPY

NAWET SZEKSPIR...

— Jak się panu podoba moja sztuka — pyta młody autor znanego satyryka.  
— Fantastyczna. Jest tam scena, której nawet Szekspir by nie wymyślił.  
— Która?  
— Ostatnia scena w trzecim akcie. Rozmowa telefoniczna. (T)

TEST

Psychiatra bada pacjenta przy pomocy następującego testu.  
— Niech pan dobrze uważa. Otóż wczoraj na ulicy tramwaj przejechał przechodnia i odciął mu głowę. Nieszczęśliwy złapał głowę pod pachę i pobiegł do najbliższej apteki i zatelefonował po pogotowie. Niech mi pan powie co jest nieprawdopodobnego w tej historii?  
Pacjent po chwili namysłu triumfalnie:  
— Wiem, wiem! Przecież aptekę są w niedzielę zamknięte, a wczoraj była niedziela. (T)

NIE MA POŚPIECHU

Telefon do lekarza.  
— Panie doktorze, tu mówi Ziółkowski. Moja żona zwichnęła szczękę i nie może mówić. Gdyby pan był tak za jakiś tydzień w naszej okolicy, to może pan przy okazji wstąpi do nas. (T)

PAN PROFESOR.

Pan profesor spaceruje zamysłony po parku. Wtem wpada na niego 4-letni śliczny brzdąc z niebieskimi oczyma. Pan profesor bynajmniej nie gniewa się, tylko głaszcze chłopczyka po główce i pyta:  
— Nic ci się nie stało chłopczyku?  
— Nie.  
— A jak ci na imię?  
— Jurek, tatusiu. (T)

SZKOCI

Młody Szkot zalił się do przyjaciela.  
— Ojciec kazal mi się wypisać z uniwersytetu. Będę zegarmistrzem.  
— Dlaczego? Przecież miałeś zostać lekarzem.  
— No tak, ale ojciec odziedziczył po ciociu złoty zegarek i trzeba pecha, że zegarek był zepsuty. (T)

## Kącik filatelistyczny



roku jeden znaczek wyobrażał jakąś dziedzinę pracy, a pozostałe — budynki szwajcarskie) i 3<sup>o</sup> — zwiększy ilość wartości (od 1944 roku cztery).

Tegoroczna seria będzie się składała z 5 znaczków: 5+5 (szary/czerwony) — naśladownictwo znaczków z

W tym roku tradycyjna seria szwajcarska, która co roku upamiętnia święto narodowe 1 sierpnia („Bundesfeier“) będzie się różniła od poprzednich aż z trzech powodów:

1<sup>o</sup> — ukaże się już 1 czerwca (dotąd 15 czerwca), 2<sup>o</sup> — zmieni tematykę (od 1943



1850 r., pierwszych znaczków związkowych, 10+10 (zielony/szaryzielony / czerwony) — rzut kamieniem 10+10 (oliwkowy / szary czerwony) — zapasy, 30+10 (biały / szary / czerwony) — bieg i 40+10 (niebieski / szary / czerwony) — strzelectwo.



Pozostała jednak jedna cecha wspólna z poprzednimi wydaniami: pierwszy znaczek wykonany jest stalorytem (rys. B. Reber, ryt. K. A. Bickel), a pozostałe heliograviura (rys H. Fischer)

(wjo)

